Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 14 stron dodatki: „Nasz Przyjaciel“, Opiekun Dziatwy“ i arkusz powieściowy.

Głos Wąbrzeski

Nr 43. **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** sobota dnia 11 kwietnia 1936 r. Rok 17

Rezurekcyjne biją dzwony...

Jak od wieków zagrają dziś znów dzwony rezurekcyjne, zabrzmią tętnem czuwających serc i kręgami uroczystych dźwięków opaszą całą ziemię polską od szumiących fal Bałtyku, aż po wiecznym śniegiem osrebrzone Tatry. Obchodzimy bowiem doroczne, *radosne święto Zmartwychwstania Pańskiego*, święto nadziei i wiary, święto tryumfu życia nad śmiercią i zwycięstwa dobra nad złem.

I znowu przekonujemy się w tym radosnym dniu, że w duszy polskiej w nierozerwalne węzły splotły się dwa potężne czynniki, Wiara Chystusowa z uczuciem miłości naszej ziemskiej Ojczyzny. Lud polski zwłaszcza w przedziwnie piękny i nierozerwalny sposób zespolił obrzędy i zwyczaje odwieczne, związane z witaniem przyrody do nowego powstającej życia — *z głęboką wiarą w Chrystusa i Jego Zmartwychwstanie*, jaką już w pomroce dziejów swych szczerem sercem przyjął.

W późniejszej zaś historji naszego narodu radosne te święta urosły do rozmiarów symbolu najwyższego.

Ojcowie nasi pamiętają jeszcze ten okres, kiedy *idea Zmartwychwstania Pańskiego sprzęgła się mocno z ideą Mesjanizmu polskiego*. Znalazła ta idea wyraz swój i w dziełach największych poetów naszych, którzy Polskę widzieli w postaci Chrystusa, *odwalającego kamień grobowy niewoli*.

Ta wiara dawniejsza w promienne zmartwychwstanie Polski, przemieniła się w wolnej już Ojczyźnie w wiarę w odrodzenie państwa i narodu, którego przeznaczeniem jest stanąć u szczytu potęgi i chwały. W symbolu Wielkiejnocy znajdujemy dziś to wszystko, co w ciężkich, jakie przeżywamy, czasach, niesie dla nas *otuchę, wiarę i nadzieję.* Znajdujemy *promienny optymizm, tak potrzebny do zwalczenia wszelkich przeszkód dziejowych*, jakie na drodze *naszej wielkości i potęgi jeszcze stanąć mogą.*

Chociaż co roku umacnia się coraz więcej *fundament naszej państwowości*, daleko jest jeszcze do kresu naszych wysiłków, do *zapewnienia Ojczyźnie naszej wiecznego pokoju i trwałej szczęśliwości narodu*. Przeżywamy w kraju okres ciężkiego *przesilenia*, które brzemieniem trosk spadło na każdego z nas, na każdą rodzinę, na całe społeczeństwo, na zewnątrz zaś dokoła Polski kłębią się groźne chmury, mogące przynieść światu niejedną zawieruchę dziejową.

I przychodzą nieraz chwile, w których patrząc się na niepokojące wypadki na forum międzynarodowem, na *nienawiści wzajemne narodów*, na cały ogrom *nędzy i zbrodni* na świecie — czujemy rozpacz i ogarnia nas przeświadczenie najgorsze, że nigdy nie nastąpi poprawa, że *zawsze żyć będziemy z troską o byt własny i z niepokojem o los Ojczyzny.*

Ale oto nadchodzi uroczyste święto Wielkiejnocy. Zmartwychwstaje Bóg dla wszystkich ludzi i zakątków ziemi, a z Nim *płomienna wiara w zmartwychwstanie wszystkiego, co dobre, wzniosłe i budujące.* I ustępuje najgłębszy choćby ból, smutek i rozpacz w sercach ludzkich zjawia się nowa nadzieja i wiara, a na obliczach zakwita uśmiech na widok słońca i uroczej wiosny, która powraca.

Trzeba tylko utrwalić w sercach naszych tę wiarę i nadzieję, trzeba zdobyć sobie to mocne przekonanie, że *władna moc życia zatriumfować raz musi nad wszelkiemi przeciwnościami.* O ile idzie o Polskę, jest przecież *tyle żywotnych sił w naszym narodzie*, tyle chętnych i zdolnych do twórczego działania ludzi, że *w odrodzenie i przyszły jeszcze rozwój Ojczyzny, wątpić nam nie wolno.*

W spiżowym głosie dzwonu Zygmunta, który w dniu Zmartwychwstania odezwie się z dawnej siedziby królów polskich, usłyszymy *potężny nakaz pracy i ofiar dla Ojczyzny.* Złóżmy zarazem modły, aby *Zmartwychwstały Pan przywrócił Ojczyźnie naszej dawny dobrobyt, aby odsunął od niej wszelkie klęski, a w duszach wskrzesił odwieczne cnoty narodu polskiego.*



Wszystkim Prenumeratorom i Czytelnikom „Głosu Wąbrzeskiego“, wszystkim Współpracownikom i Przyjaciołom naszego pisma, składamy najserdeczniejsze życzenia

WESOŁEGO ALLELUJA

Redakcja Głosu Wąbrzeskiego

Fundusz Obrony Narodowej
Min. Spr. Wojsk. sprzeda tereny i place

Rząd rozważa obecnie zagadnienie zwiększenia wydatków na obronę Państwa.

Ponieważ sprawa ta **nie będzie rozwiązana w drodze rozpisania nowej pożyczki wewnętrznej**, należałoby — znaleźć inny sposób jej załatwienia.

Sposobem tym ma być utworzenie **specjalnego Funduszu Obrony Narodowej**.

Na fundusz ten złożyć się mają wpływy ze sprzedaży terenów i placów, znajdujących się w zarządzie ministerstwa spraw wojskowych zarówno w Warszawie jak i na prowincji.

Sprawa ta załatwiona będzie dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie uchwalonej ostatnio przez Sejm ustawy o pełnomocnictwach.

Nowe władze P. T. R.

TORUŃ. W środę odbył się doroczny zjazd członków Rady Wojewódzkiej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. Obrady zjazdu zagaił w obecności p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa prezes PTR. p. Schedlin Czarliński. Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru trzech nowych członków do Zarządu Głównego Rady Wojewódzkiej. Z pośród sześciu zgłoszonych kandydatów wybrano pp. Schedlin - Czarlińskiego, Malinowskiego i Kaletę. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Prądzyńskiego, Serożyńskiego Formellę, Kazimierskiego i Wardzińskiego.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa uchwalenia regulaminu dla powiatowych towarzystw rolniczych.

+ Trzęsienie ziemi w Macedonji wyrządziło poważne straty materjalne.

+ Niemieckie biuro informacyjne donosi, że ambasador von Ribbentrop w czwartek rano powrócił samolotem z Londynu do Niemiec.

Generał Rydz - Śmigły jedzie do Paryża

PARYŻ. Prasa paryska ponownie zapowiada przyjazd do Paryża gen. Rydza-Śmigłego. Francuzi nazywają gen. Rydzia-Śmigłego „drugim obok Prezydenta Polski arbitrem w Państwie" i podkreślają, że trzyma armję zdala od walk politycznych.

KOBIETOM NIE WOLNO SPRZEDAWAĆ ALKOHOLU.

W dniu 27-go b. m. wchodzą w życie przepisy zakazujące kobietom zajmowania się sprzedażą napojów alkoholowych do spożycia na miejscu.

Wprowadzenie w życie tych przepisów pociągnie za sobą zredukowanie całej rzeszy t. zw. barówek, miksterek i innych pracownic tego rodzaju.

Być członkiem L. O. P. P. to OBOWIĄZEK KAŻDEGO

Przeniesienie Izby Rzemieślniczej z Grudziądza do Torunia

Warszawa, 9. 4. Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ministrów przyjęła rozporządzenie o *przeniesieniu siedziby Izby Rzemieślniczej z Grudziądza do Torunia* oraz rozporządzenie o likwidacji zastępstwa prawnego Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu przez Prokuratorję Generalną Rzeczypospolitej Polskiej.

TA ZDOBYŁA REKORD

60-letnia Jugosłowianka nazwiskiem Zofja Niczewicz, była w ciągu 40 lat 16 razy zamężna. Z tych mężów — 5 zmarło, a z 11 rozwiodła się. Jak twierdzi pani Zofja, powodem rozwodu była stale wina jej mężów. Dodaje jeszcze jeden szczegół, że ze wszystkich tych małżonków nie było ani jednego potomka.

ŻYDZI SIĘ ŻALĄ!

Jak donoszą pisma żydowskie, związek towarzystw żydów polskich w Paryżu powziął uchwałę wniesienia petycji do Ligi Narodów z protestem przeciwko rozruchom przeciwżydowskim w Polsce. W Nowym Jorku, odbywa się nadzwyczajna konferencja żydowska która zgromadziła 500 delegatów reprezentujących 400 towarzystw żydowskich ze Stan. Zjednoczonych Am. Północnej. Konferencja wystosowała apel do Ligi Narodów, aby przeprowadzić dochodzedzenia, celem ustalenia krzywd wyrządzonym żydom w Polsce.

Po ustąpieniu prezydenta Zamory

MADRYT. Prasa lewicowa aprobuje bez zastrzeżeń stanowisko większości parlamentarnej, które doprowadziło do ustąpienia Zamory. Prasa centrowa i prawicowa wyraża swe niezadowolenie w szczególności z procedury, którą stosowano. „Politica" organ lewicy republikańskiej, której przywódcą jest premjer Azana uważa, iż złożenie z urzędu prezydenta Zamory nastąpiło z zachowaniem wszelkich prawnych przepisów. Był to usprawiedliwiony akt obrony republiki.

MADRYT. „Gazeta de Madrid" zawiadamia, iż Diego Martinez Barrios przewodniczący Kortezów, zaczął pełnić funkcję najwyższej władzy w republice hiszpańskiej do chwili wyboru nowego prezydenta.

BŁĘKITNA KSIĘGA

LONDYN. W środę opublikowano „błękitną księgę" dotycząca rozmów dyplomatycznych na przestrzeni od czerwca 1934 r. do marca 1936 r. w sprawie uregulowania zagadnień europejskich. „Błękitna księga" zawiera 88 stron druku i składa się z 59 paragrafów.

Francja odpowiedziała na memorandum niemieckie

PARYŻ. Agencja Havasa ogłosiła dziś teskt memorandum francuskiego będącego odpowiedzią na memorandum niemieckie oraz plan konstruktywny organizacji pokoju, obejmujący 25 punktów.

13 osób zabitych

MEKSYK. Liczba ofiar zamachu dynamitowego na pociąg powiększyła się do 13 zabitych i 18 ciężko rannych Ministerstwo wojny, celem ochrony przed dalszemi zamachami, podwoiło ilość posterunków, strzegących linij kolejowych.

UTARCZKI NA GRANICY SOWIECKO MAMDŻURSKIEJ.

Londyn. Agencja Reutera donosi z Charbina, iż wedle komunikatu oficjalnego 14milicjantów sowieckich zaatakowało patrol japoński w składzie jednego oficera i 4 szeregowych na wschód od stacji pogranicza na terytorjum mandżurskiem. Oficer japoński został zabity.

TOKJO. W czasie zajść w Tualanie w dniu 31 marca zginęli jak donosi oficjalnie dowództwo armji kwantuńskiej, oficer i trzech żołnierzy japońskich. Siły mongolskie wynosiły 300 ludzi, 12 bombardujących samolotów, 13 samochodów pancernych i oddział artylerji zmotoryzowanej.

HENRY BORDEAUX

ZABAWA W MORDERSTWO

POWIEŚĆ

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

1)

I

POLANA W CREVIN

Turyści, lubiący wzruszać się tragedjami z rzeczywistego życia, odwiedzają chętnie polanę w Crevin. Leży ona niedaleko od Genewy, miasta pomimo zimnych pozorów, nawskroś romantycznego, gdzie w atmosferze żywych jeszcze wspomnień namiętnych walk religijnych i dziedzicznych konfliktów powstaje nad brzegiem jeziora dostojny pałac Ligi Narodów. Genewę zaludniają cienie sławnych ludzi i zakochanych par. Chateaubriand oprowadzał tu panią Récamier, pani de Stael prześladowała nielitościwie Benjamina Constant, a Liszt nudził się w towarzystwie pani d'Angoult. Byron sprzeczał się ze swą kochanką, siostrą ukochanej Shelley'a-Ariela, Balzac w willi Diodati, którą zamieszkiwał po Byronie, podbił a potem zadziwił zmysłową, ale przezorną panią Hańską, a na ulicy Des Belles Filles Henri Amiel, dzieląc się między pięć czy sześć narzeczonych, przez całe życie melancholijnie i systematycznie rozbierał swoje serce, niby werk zegarka.

Lecz polana w Crevin była widownią innego, specjalnie gwałtownego i krwawego dramatu.

Przez malowniczą wieś Veyrier przechodzimy na stronę Sabaudji. Spadzista ścieżka, z początku dość niewygodna i miejscami zasłonięta gałęziami krzewów, prowadzi do parowu pod drzewami i do ciemnego stawu ukrytego wśród sosen i dębów. Promienie słońca, przenikające przez gęstwinę liści, napróżno usiłują ożywić martwotę wód. Trochę dalej, przy wejściu do lasu odnajdujemy wreszcie ową polankę. W pobliżu wielkiego miasta rzadkością bywają równie dzikie ustronia: nagie góry, las, staw stwarzają atmosferę ciszy i grozy. Pod sosną leży grubo ciosany kamień, podobny do surowego grobowca. Opadające gałęzie zasłaniają napis, należy je usunąć, aby móc przeczytać:

Ferd. Lassalle
urodz. 11 kwietnia 1825 roku
zginął w pojedynku
31 sierpnia 1864 roku.

Nierzadko leżą tam kwiaty, dar jakiegoś spóźnionego zwolennika, albo naiwnego studenta, upatrującego z uporem w sławnym agitatorze niemieckim apostoła sprawy robotniczej, albo, co prawdopodobniejsze, od jakiejś młodej sentymentalnej kobiety, wzruszonej życiem, przedwcześnie złamanem przez miłość.

Tam to podniesiono rannego Lassalle'a bez nadziei utrzymania przy życiu. W pełnym blasku sławy, którą zawdzięczał swemu darowi wymowy, zręczności literackiej i wspaniałomyślności dawnej bogatej kochanki, hrabiny Hatzfeld, dzięki uldzę mu trosk materjalnych przy eksploatacji „świętej sprawy ludu", wielki przywódca socjalistów stał się modny w Berlinie. Wtedy to napotkał przeszkodę, na której utknął. Była to wspaniała przeszkoda: młoda, dwudziestojednoletnia dziewczyna, cudownej urody, o złotym blasku włosów i promiennych oczach, z ciałem podanem wprzód jak posążek zwycięstwa na dziobie okrętu.

Z piekielnym uśmiechem i cudowną beztroską Helena de Dönniges igrała z wielkim człowiekiem, aż doprowadziła do pojedynku między nim, a swym narzeczonym, rumuńskim księciem Janko Rakowitza. Była zdecydowana zaślubić zwycięzcę i tajemnie życzyła sobie, aby nim został Lassalle. Szanse wygranej były po jego stronie, ponieważ wyróżniał się celnością w strzelaniu z pistoletu. Został zabity.

Taka jest historja polanki w Crevin.

Polanka należy do dużej posiadłości, składającej się z lasu, pól i winnic na zboczu Salève, między dwiema wioskami, Veyrier i Bossey, francuską i sabaudzką, do tego stopnia plącze się tam granica, wśród kościołów owianych sielską poezją. Jean Jacques opowiada w „Confessions", że jako małego chłopca oddano go na wychowanie do pastora Lambercier, proboszcza w Bossey. Tam nabrał zamiłowania do życia wiejskiego, ukochał naturę, oraz zapoznał się z ciężką ręką panny Lambercier. Napis na ścianie przypomina o tym pobycie, ale nie określa czasu.

Pałac w Crevin, duży, wydłużony jednopiętrowy czworobok, pochodzi z końca siedemnastego stulecia i posiada już cechy umiarkowanej elegancji budynków osiemnastego wieku. Frontem zwraca się w stronę gór. Dziedziniec, zasadzony kasztanami i poprzedzony małym francuskim ogródkiem z przyciętemi bukszpanami i rabatami z szałwi, przedziela wzorzysta siatka metalowa. W dużym basenie z wysoką fontanną przegląda się przydrożna zieleń. Pokrywają go, niby flotylla małych tratew, liście nenufarów.

Piekielne mocy zwojował...

Święta Wielkanocne są dla całego świata świętami zmartwychwstania życia w przyrodzie.

Dla świata chrześcijańskiego święta Wielkanocne, to nie tylko zmartwychwstanie wiosny i życia w przyrodzie, lecz to zarazem Święto Zmartwychwstania Chrystusa — Syna Bożego, za wielką idee — wiarę chrześcijańską, ukrzyżowanego.

Są ludzie, którzy nie wierzą w boskie posłannictwo Chrystusa. Ludzie ci, obchodzą tylko święta Wielkanocne jako święta zmartwychstania wiosny

Lecz i ci ludzie nie są wstanie zaprzeczyć tej niewątpliwej prawdzie, że Jezus, który się nazywał Synem Bożym — umarł na krzyżu, za wielką i świętą idee, za wiarę chrześcijańską, która nowy i sprawiedliwy porządek na kuli ziemskiej ustanowiła.

My katolicy, jak zrzesztą i wszyscy chrześcijanie, wierzący w boskie posłannictwo Chrystusa, — święta Wielkanocne obchodzimy jako święta Zmartwychwstania Chrystusa Boga, od którego, coroczne zmartwychwstanie przyrody i odrodzenia całego życia jest całkowicie zależne.

To też, dla nas chrześcijan, wierzących w boskie posłannictwo Chrystusa, święta Wielkanocne mają większy urok i głębsze znaczenie, aniżeli dla innych narodów, wyznawców innej wiary.

My w okresie świąt Wielkanocnych, mamy corocznie sposobność do rozpamiętywania tej Wielkiej Misji jaką Syn Boży Chrystus, na naszej ziemi spełnił. Mamy sposobność do rozpamiętywania nie tylko, nad wielkością dzieła przez Chrystusa stworzonego, — lecz także i nad prostotą drog i środków jakiemi Chrystus szedł do celu i jakiemi — cel osiągnął

Jak już wspomnieliśmy, nawet innowiercy uznają niezwykłą doniosłość misji Chrystusowej na ziemi.

Wszyscy zdumiewają się niezwykłą odwagą i niezwykłym rozumem Chrystusa, który już w młodzieńczym wieku miał odwagę chwycić za powróz, ażeby przepędzić obłudnych faryzeuszy ze świątyni Pańskiej.

Nietylko pismo święte, lecz i dzieła naukowe wspominają o tem, że Chrystus dziecko, poznawszy obłudę i fałsz faryzeuszy, przebywających w świątyni, krzyczał wobec nich:

„To jest dom mój, Dom modlitwy, — a wyście go uczynili jaskinią zbójców“

A potem szedł Chrystus pomiędzy najszersze rzesze ludu i uczył je swojej wiary. I mówił tym rzeszom — „Królestwo moje nie jest z tego świata“. Pokazywał Chrystus świat inny, świat nowy, — świat wiecznej szczęśliwości, do którego sam zmierzał i ludzkość całą chciał poprowadzić.

Kapłani żydowscy i faryzeusze z przerażeniem słuchali tych nauk Jego pytali się samych siebie.

„Zali to ten jest Król Żydowski“ Ale ten — „król żydowski“ — wcale im się nie podobał, gdyż dla siebie nic nie żądał, nakazywał oddać, — co boskiego Bogu, a co cesarskiego cesarzowi, gdy tymczasem kapłani żydowscy byli zdania, że jeśli Chrystus byłby królem żydowskim, to przedewszystkiem, największą część dobra ziemskiego, powinien zagarnąć dla siebie, a resztę pozostawić kapłanom żydowskim.

Co więcej — Chrystus groził egzystencji kapłanów. Mówił że w ciągu trzech dni zburzy świątynie faryzeuszów, a na ich miejsce stworzy i odbuduje lepszą.

Takimi to drogami szedł Chrystus do celu swego gorzkiego posłannictwa W drodze tej, przez życie doczesne, miał Chrystus za sobą szerokie rzesze ludu, a przeciw sobie miał całą potęgę cesarstwa rzymskiego, wraz z wielką liczbą kapłanów i faryzeuszów żydowskich.

I w swoim zwycięskim pochodzie, przez życie doczesne, doszedł Chrystus do Jeruzalem, gdzie nieprzeliczone rzesze ludu witały Go, w Niedzielę Palmową, jako Zbawcę Świata i całej ludzkości, jako Syna Królów żydowskich i przyszłego króla, wnosząc na jego cześć okrzyki nie milknące.

— „Hosanna Synowi Dawidowemu! Hosanna!!!!

A gdy tak faryzeusze i kapłani żydowscy ujrzeli zwycięstwo idei Chrystusa w ową Palmową Niedzielę, to tem większa nienawiść palali do twórcy nowego ładu, to też z większą zaciętością postanowili, go zniszczyć i zniszczyć Jego dzieło.

Od Palmowej Niedzieli, zaczęła się zatem najbardziej wytężona praca kapłanów żydowskich i ich sług przeciwko Chrystusowi. Od Niedzieli Palmowej rozpoczęła się Golgota w życiu Chrystusa.



I nie dużo czasu było potrzeba, ażeby ten sam tłum, który w Niedzielę Palmową witał Chrystusa jako Króla żydowskiego, który wznosił na Jego cześć głośne okrzyki — hosanna! — uznał tego Chrystusa, za godnego śmierci, w gronie łotrów, na krzyżu pojmał Chrystusa i wodził go od Anasza do Kaifasza, a stąd do Piłata, żądając dlań śmierci.

I zdawało się, że nadszedł tryumf faryzeuszów. I zdawało się, że oni zdołali zamordować Tego, który ich nikczemnym celom zagrażał.

I tem więcej wydawać im się mogło prawdopodobnem ich zwycięstwo, że oto Chrystus zawisł pomiędzy dwoma łotrami na krzyżu, że konał w bólu i męce, że zdawało się nawet, iż — Wielki Duch Chrystusa, — łamać się zaczyna, ponieważ, ze zbolałej piersi wydarł mu się okrzyk pełen goryczy,

— „Boże mój Boże, czemuś mnie opuścił“.

Lecz okazało się jednak, że to tylko ludzkie ciało, wypowiadało słowa skargi, bo za chwilę Chrystus znów przemówił,

— „Ojcze w ręce Twoje polecam Ducha mego“.

I z temi słowy skonał.

I chociaż w chwili zwycięstwa kapłanów żydowskich i faryzeuszy tłumy wiernych słuchaczów, — na chwilę zwątpiły w boskie posłannictwo Chrystusa, chociaż najwierniejsi uczniowie się go wyparli, a pomiędzy tymi uczniami znalazł się nawet Judasz sprzedał w ręce siepaczy żydowskich sprzedał Chrystusa, za 30 srebrników, — to niemniej, tryumfy zwycięstwa — prawdy, nad fałszem, — Wielkiej Idei, nad obłudą Królestwa Chrystusowego, nad królestwem szatana, był bliski. — Od Wielkiego Piątku do Wielkiej Niedzieli, — od ukrzyżowania do Zmartwychwstania, było już blisko.

Martwe ciało zwisło na drzewie krzyżowem, a potem zostało z krzyża zdjęte i przywalone kamieniem w grobie, ale Boski Duch Chrystusa uniósł się ponad światem, by królować na wieki.

Bo gdy Chrystus życie swe oddał za Wielką Swą ideę, na krzyżu, gdy ciało jego zostało zwyciężone, w podstępnej walce, przez kapłanów i faryzeuszy, podjętej, — to nie mniej Zwycieski Jego Duch, właśnie w tym czasie odniósł największy tryumf nad obłudą świata.

Upłynęło zaledwie kilka dni czasu, a już znów te same tłumy, które w Palmową Niedzielę wznosiły okrzyki — hosanna — które w dzień wielkiego Piątku wołały — ukrzyżuj — tym razem uwierzyły w boskie Zmartwychwstanie Chrystusa i wszędzie widziały Jego postać, i wszędzie wznosiły radosne okrzyki — Alleluja.

Taki oto rozległy temat mamy do rozważań, w czasie Świąt Wielkanocnych. I takie to wspomnienia przynosi dla chrześcijańskiego świata Dzień Zmartwychwstania.

A gdy tak obejmiemy umysłem swoim, całe wielkie posłannictwo — Chrystusa, Jego życie na ziemi — Jego Golgotę i śmierć krzyżową i Jego Zmartwychwstanie — to wówczas jasno widzimy jak wielkiego trzeba poświęcenia, ażeby wielkie dzieło stworzyć.

Zmartwychwstał Chrystus Syn Boży, Król Królów i Pan wszelakiego dobra.

Zmartwychwstał, po życiu pełnem walki, po Golgocie i po śmierci Krzyżowej.

A przez tą swoją śmierć Krzyżową, Golgotę — Piekielne mocy zwojował, nieprzyjaciele podeptał. **R. W.**

* * *

Etapy życia

Każdy z nas, kiedy sięgnie pamięcią w dzieje swego życia natrafia na wyraźne granice między jednym jego okresem a drugim.

„Tu była krzywda, tam błąd“ — jak mówi poeta (Edward Słoński).

Widzi cały szereg, niejako słupów granicznych pomiędzy radością niefrasobliwego dzieciństwa a pierwszemi goryczami rozstania się z domem, pierwsze szkolne trudy, zawody, upokorzenia, nawiązanie stosunków ze światem obcych ludzi...

Pierwszy chłód, idący od tej obcości, a potem, we wspomnieniu wyrasta nagle jak barwna oaza — przyjazd do domu. Na święta. Ktoś, co się wychowywał w tem samem mieście, gdzie mieszkali jego rodzice, również jednak widzi ten odświętny ruch w domu. gorączkowy pośpiech, krzątaninę, twarze ludzkie, które spotykał tylko w tym, niezwykłym okresie roku...

Cały dom przygotowywał się na czyjeś przyjęcie.

Czyje?

Niewiadomo.

I na tym właśnie symbolicznym charakterze polegała osobliwość owego nastroju.

Przyjęcie Dobrej Nowiny, przyjęcie Radości, przyjęcie jakiegoś Gościa, który tu, w ten dom rodzinny ma wejść pospołu z innymi gośćmi w ludzkich postaciach i zasiąść z nimi, niewidzialny, do stołu ze święconem.

Symbol Zmartwychwstania, Wiecznego Życia, Mocy, przezwyciężenia śmierci samej. Wszystko ma dokoła wygląd wiosenny i wiośniany. Czystość rozlewa się w powietrzu, które zda się pachnąć miętą i tymiankiem.

Czasem boimy się swego sentymentalizmu. Powiadamy sobie wtenczas, że jest on nierozumny. Nie bójmy się go, nie wstydźmy!

Życie niechybnie postara się wyleczyć nas z niego w ciągu pozostałych dni w roku.

„Od jesieni do jesieni życie w biegu się nie leni i od lata aż do lata, jak kurzawa z wichrem zmiata“ — jak mówi inny poeta (Kazimierz Tetmajer).

Boże Narodzenie z białym obrusem wigilijnym i białym śniegiem za oknami i niespodziankami dziecinnemi i zieloną choinką kojarzy się w naszych wspomnieniach z jednym nastrojem, zielona Wielkanoc, słoneczna, przedwakacyjna, jak przed latem oddech — utrwala się w wyobraźni, jak drugi etap w roku i ile tych lat upłynęło, tyle widzimy tych świąt.

I poznajemy, snując takie obrazy własnej przeszłości — samych siebie.

*

Dobrze i zdrowo jest niekiedy pomedytować nad tą przeszłością. I zazdrości godzien bywa ten, co się nie zatrwoży troską o siebie, rozpamiętywując dawne, minione lata. A jeżeli się wzruszy, zatrzymawszy myśl dłużej na tem czy innem wspomnieniu, to wygra niezawodnie swoją partję życia.

Zwłaszcza, jeśli sobie uprzytomni ów werset ewagngeliczny, który usłyszał był niegdyś, będąc bardzo jeszcze małym, ale go wtenczas nie zrozumiał i nie docenił: Jeśli nie staniecie się jako te dziatki, nie wnijdziecie do Królestwa Bożego.

T. H.

Dzielmy się

Stary to nasz obyczaj wielkanocny dzielenia się jajkiem i składanie przy tem życzeń. Symbol głęboki, wyrażający zasadę życia wielkiej rodziny chrześcijańskiej: dzielmy się tem,



co mamy, otwartem sercem przyjmujmy słowa, które prawdę wewnętrzną, a rzetelną wyrażają. Podania ludowe mówią, że w razie zabłądzenia w ostępach leśnych trzeba sobie tylko przypomnieć, z kim dzieliło się jajko wielkanocne, a dobre duchy wywiodą zabłąkanego na drogę właściwą.

Otośmy w ostępach i gąszczach gospodarczych trudności. Otośmy spętani ljanami porozumień kartelowych na bezdrożu światowej polityki gospodarczej, gdy przy tem tu i ówdzie sukni naszej czepiają się osty spekulacji i spryciarstwa gospodarczego w złem tego słowa rozumieniu.

Na skutek zniżania się zdolności nabywczej, malejących obrotów, zbiednienia ogromnej większości społeczeństwa zmalały cząstki, jakiemi przyjdzie obdzielić zespoloną rodzinę.

Nic nam wprawdzie nie pomoże stwierdzenie że nie my sami znaleźliśmy się w trudnościach coraz dotkliwiej dających się we znaki szerokim sferom społecznym. Nic nie pomoże i stwierdzenie że metody szukania dróg wyjścia z tej biedy przez inne państwa i narody nie dały rezultatu pełnego, nie wywiodły narodów na gościniec pewny, bezpieczny i prosto prowadzący w jaśniejszą przyszłość.

Podziwialiśmy wielki rozmach nakręcania konjunktury w Ameryce, niemało podziwu okazywaliśmy też dla aktywności gospodarczej naszego zachodniego sąsiada. Wiele słów uznania i zazdrości skierowano pod adresem szukającej samowystarczalności Italji i pod adresem hojnych dla idei ożywienia gospodarczego Izb prawodawczych Francji. Wydawało się nam nieraz rzeczą dziwną, że nie kroczymy w podobnym kierunku, że nie wybieramy tych samych metod walki z kryzysem. Powstawały nawet zrzeszenia, które za naczelne swe zadanie przyjęły przekonanie rządu i społeczeństwa o konieczności zastosowania tych samych środków, wznowienia tempa działań gospodarczych, bez zważania na skutki dalsze. Rozumowaliśmy dość często, że skoro mogą to robić skrupulatni Niemcy, czy Włosi, jeżeli ostrożni Francuzi nie obawiają się wielomiljardowych pożyczek, jeśli businessowi Amerykanie nie cofają się przed olbrzymiemi eksperymentami, dlaczegóżby Polska miała właśnie nie ułatwiać sobie życia i wyszukiwać wszelkie trudności, przemawiające przeciwko stosowaniu wzorów tak możnych, a przecież niemniej rozumnych krajów.

Czas — ów najlepszy sędzia wypadków i ludzi, daje na to odpowiedź.

Wiemy już, że amerykańskie wybory rozgrywać się będą głównie na tle walki o te właśnie metody sztucznego ożywienia gospodarczego, wiemy, że obóz przeciwny eksperymentom powiększa się bardzo i że przechodzą doń coraz szersze koła nawet mieszczańskie. Italja zmuszona była do wzięcia odpowiedzialności za całe gospodarstwo narodowe, kładąc rękę państwa na cały majątek swych obywateli. Niemcy nie zdołały zapełnić braków surowcowych swego gospodarstwa, które walczy coraz słabiej z zewnętrznemi i wewnętrznemi kłopotami.

Żadne zaś z państw przez nas wymienionych nie uniknęło trudności walutowych, mimo zastosowania w niektórych ścisłej kontroli dewiz. W ostatnim czasie coraz głębsze drgnienia przebiegają walutę francuską. — Żadne też z eksperymentujących państw nie załatwiło trudności swego gospodarstwa narodowego. Bowiem nie dadzą się one załatwić środkami, stosowanemi przez jeden tylko organizm narodowy i w interesie jednego wyłącznie organizmu. Wzajemna zależność i wzajemne uzupełnienia gospodarstw narodowych przemawiają obecnie równie donośnym głosem, jak przed kryzysem, jak w ciągu rozwoju stosunków gospodarczych.

Polska na tem tle rysuje się bardzo dobitnie i zajmuje dość specjalne miejsce wśród państw, zmagających się z kryzysem.

Ocaliła więc przedewszystkiem walutę — ów pierwszy warunek pewności i stabilizacji stosunków. Zdobyła podstawy dla pracy konsekwentnej przez zrównoważenie budżetu, oraz wytworzyła warunki dla realizacji odrodzenia gospodarczego. Nie drogą eksperymentów niepewnych i dla naszego gospodarstwa niebezpiecznych, lecz drogą pewnych i uznanych powszechnie, choć może mało efektownych metod.

To jest główna myśl, z jaką dzielić nam trzeba owoce dnia dzisiejszego pod kątem widzenia jutra. I to musi być życzenie w dzień, który odrodzenia jest świętem. T.



Wielkanoc w polskim zwyczaju i obyczaju

Wielkanoc, która po siedmiu długich zimowych tygodniach postu wypada najczęściej w okresie cieplejszych i pogodniejszych dni — od wieków była Świętem Radości. Cieszyły się dusze nadejściem dnia Zmartwychwstania Pańskiego, a oczy — nadejściem odmładzającej natury wiosny. Smutek wiosny kończył się równocześnie z okresem wielkopostnych nabożnych rozpamiętywań. Nic więc dziwnego, że tak uroczyste i radosne święto związało się z wielką liczbą zwyczajów i obyczajów u ludu polskiego, który jak żaden inny, pełnem sercem i weselem obchodził Wielkanoc. Wstępem niejako do Wielkanocnych świąt była Niedziela Palmowa. Tłumnie śpieszono do kościoła z palmami w ręku, a gdy z poświęconemi wracano do domu, jakoby uświęcony gość w progi wstępował. Wierzono więc, że połknięcie pączka z wierzby poświęconej przynosi zdrowie. Wszak już Imć Mikołaj z Nagłowic w swej „Postylle" żartobliwie pisze: „Kwietną niedzielę kto „bagniątka" czyli kotki, czyli pączki z palmy wielkanocnej nie połknął, ten już zbawienia nie otrzymał". A i dobytek swój, chcąc przez lato w zdrowiu widzieć, wyprawiał go wieśniak, poraz pierwszy w pole, z palmą w ręku, a żegnając nabożnie.

Po Palmowej Niedzieli wnet szykować trzeba było do świąt. W kościołach przystrajano groty, wystawiając przy nich wartę honorową z poprzebieranych za żołnierzy parobczaków w papierowych chełmiskach i z drewnianemi mieczami.

W niektórych okolicach istniał dawniej zwyczaj chodzenia w Wielki Czwartek z „Judaszem", maszkarą wypchaną słomą. Zaraz po „ciemnej jutrzni" na dziedzińcu kościelnym chłostano „Judasza", jako, że Jezusa zdradził i bito go kijami, potem na taczce obwożono z pośmiewiskiem i urąganiem, aż wreszcie topiono. Ostatnie dnie Wielkiego Tygodnia gospodynie coniemiara miały trudu i subjekcji wszelakiej, wszakże zastawa wielkanocnego stołu tradycyjnie musiała być suta, boć po długim, przestrzeganym poście, trzeba siebie a i gości uraczyć. Pieczono więc ciasta i mięsiwa.

Oto jak opisuje zastawę wielkanocną z przed stu laty kronikarz: „Na ogromnym stole, przykrytym świeżym obrusem, środek zajmują szynki, ozory, nadziewane prosięta, pieczone baranki, niby to stara gwardja, o którą rozbijają się najzuchwalsze apetyty; na skrzydłach tego taboru stoją podobne wieżom baby, zadziwiające ogromem, a jeszcze więcej lekkością. Dalej na brzegach stołu podobne rzymskim mozajkom placki, mazurki, z najfantastyczniejszemi wzorami, pełne kokieterji i smaku... a wszędzie rozrzucone jaja, podobne do piramid, kul i granatów... A te jaja wielkanocne też bywały zazwyczaj w misterny sposób malowane w ludowe wzory o różnych kolorach.

Z prastarego zwyczaju wywodzą się te jaja wielkanocne, pisankami zwane. W pewnych okolicach podanie głosi, że święta Magdalena, gdy radosną wieść o Zmartwychwstaniu dostawszy, do domu wróciła, ujrzała w misie na oknie jaja w czerwonych skorupach. Gdy wyszła z niemi przed dom i rozdała je spotkanym apostołom, jajka w ptaki się zamieniły, jako, że „ze śmierci Jezusa powstał żywot wieczny dla ludzi". Inna znów tradycja głosi, że to kamienie, któremi rzucano w świętego Szczepana, zamieniły się w pisanki.

Tak, czy inaczej, pisanki nieodłączne były w najuboższem nawet święconem. Dzielono się jajkiem — po powrocie z kościoła w pierwszy dzień Świąt, składając domownikom i gościom życzenia pomyślności. A potem zasiadano do stołów i ucztowano, sporo przykrapiając jadło trunkami co przedniejszemi. U c z t o w a n o często przez cały dzień i noc. Ale w poniedziałek Wielkanocny niebezpiecznie bywało przydługo w łóżku leżeć, odwieczny zwyczaj, dyngusem zwany, albo śmigusem, pozwalał w ten dzień bez obrazy oblewać wodą, a już tembardziej śpiochom dostawała się nielada kąpiel. Że jednak zwyczaj to prastary a i radość w święta Wielkanocne jest wielka, więc nawet strumienie wody z dokuczliwą psotą suto tu i ówdzie lane na głowy i ubrania, nie w stanie były stłumić powszechnej radości, lecz jeszcze bardziej podniecały.



I o dyngus proszę...

Jeśli większość zwyczajów staropolskich początkami sięga nawet poza okres piśmiennictwa polskiego, a jak powiada Kitowicz „datuje się z czasów jerozolimskich, kiedy wierni, skupieni na ulicach rozmawiając o Zmartwychwstaniu Chrystusa rozpraszani byli przy pomocy wody przez żydów". Według innej wersji śmigus pochodzi z czasów przyjęcia chrześcijaństwa przez Polskę. Wówczas to dla ochrzczenia wielkich rzesz, wpędzono je do wody.

Początek śmigusu jest jeszcze dalszy. Birmanowie w Indjach Wschodnich, obchodząc w kwietniu trzydniowe święto noworoczne, mieli zwyczaj oblewania się wodą na znak oczyszczenia z grzechów starego roku. Lali wówczas wodę z okien i dachów na głowy przechodzących ulicami ludzi.

W Polsce w drugim dniu Wielkanocy parobcy wiejscy oblewają przy studniach ułapane dziewczęta kubłami zimnej wody, a często nawet wrzucają je wprost do rzeki.

W ziemi kujawskiej był zwyczaj, że chłopak w dniu tym, jak mówi Z. Gloger „wlazł na dach karczmy wioskowej z miednicą w ręku i pobrzękując w jej dno obwoływał dziewki, które będą oblewane i zapowiadał, ile dla której potrzeba będzie do jej szorowania wozów piasku, perzu na wiechcie, grac do skrobania, ile kubłów wody i mydła". Było to związane z wielkopostną pokutą, połączoną niegdyś z zaniedbaniem cielesnem.

Mazowszanie odróżniają dyngus od śmigusu. Dyngus jest rodzajem „szopki" czy „gwiazdy" wielkanocnej. Wiejscy chłopcy podczas drugiego dnia Wielkiejnocy chodzą od chaty do chaty, śpiewając alleluja. Za otrzymane datki wyprawiają sobie huczną biesiadę. Wśród piosenek dyngusowych znana jest np. taka:

Ja małe dziecię
jako mnie widzicie,
palmę w ręku noszę,
i o dyngus proszę.

Dyngus zatem jest tutaj datkiem, jakim gospodarz obdarowuje młodocianych śpiewaków. Śmigus zaś jest oblewaniem wodą dziewcząt przez chłopców w drugim dniu Wielkanocy, a chłopców przez dziewczęta w trzecim dniu.

ALLELUJA

Rozdzwoniły się dzwony i dzwonki
jak w polu nad miedzą skowronki,
jak te w gajach ptaszyny radosne,
że Bóg zesłał na ziemię już wiosnę!

A z tem słonkiem, co lody pokruszy,
i z tem kwieciem, co łąki wymości,
i w nas także — jak w sercu, tak w duszy
ta wiosenka napewno zagości!...

I odrodzą się ludzie śród globu
przez braterstwo i z fałszu obmyci
a Ten, który zwycięsko wstał z grobu,
błogosławić im będzie przez życie.

Edward Kłoniecki.

Najpiękniejsze pisanki wielkanocne

Z obrzędami wielkanocnemi łączy się nierozerwalnie kolorowanie jaj. Pochodzenie ich w Polsce jest tak odległe, taką mgłą tajemnicy owiane, że



wyświetlić to dzisiaj, podobnie jak zwyczaj dyngusu jest wprost niepodobieństwem.

Już w wieku XIII biskup krakowski Wincenty Kadłubek, ganiąc niestałość i chwiejność narodu polskiego podaje w kronice wzmiankę, że Polacy zawsze bawili się ze swymi panami, jak z „malowanemi jajkami". Tłuczenie zaś jaj było rozpowszechnione tak w całej Polsce, jak i na Rusi. — Najstarsze wzmianki dotyczące malowanych jaj znajdujemy w dziełach starożytnych klasyków jak: Owidjusza, Plinjusza i Juvenala.

Barwieniem jaj od dawien dawna zajmował się przedewszystkiem lud polski, dochodząc w malowaniu do wysokiego artyzmu. Zależnie od sposobu wykonywania rysunku zależały ich nazwy. Jaja wykonywane w jednym kolorze, gotowane w pewnym barwniku, w gwarze ludowej, noszą nazwę malowanek, kraszanek, rzadziej byczków. Na jednostajnem tle wyskrobują często wieśniacy igłą lub szpilką deseń — jajka takie zwą się wówczas skrobankami lub rysowankami. Jeśli deseń jest różnobarwny, otrzymany przez odsłanianie pokrytego woskiem jajka i gotowanego następnie w różnych barwnikach — otrzymamy pisankę.

Barwienie jaj odbywa się sposobem prymitywnym. Lud polski używa do tego środków przez siebie wynalezionych, własnych, najczęściej barwników roślinnych. Naprzykład na kolor żółty barwi się jaja, gotując je w odwarze z łupin cebuli. Na bronzowy przez moczenie w wodzie, stojącej w wydrążonym pniu dębowym. Chcąc otrzymać kolor fioletowy gotuje się jaja w listkach kwiatu ciemnej malwy. Z kotków osiki, połączonych z ałunem, lub z jemioły, czy młodego żyta produkują wieśniacy piękny jasno - zielony barwnik, a z olchowej kory jednolitą czerń. Górale tatrzańscy kraszą jaja na piękny pomarańczowy kolor otrzymując go z wczesnych kwiatów wiesennych krokusów.

W niektórych miejscowościach Polski spotyka się tak pięknie wykonane pisanki, że są to naprawdę okazy ludowego artyzmu, mające za wzór przyrodę, niewyczerpaną pod względem tematów w rysunkowej stylizacji.

Tam gdzie Chrystus kazał

W żadnym kraju badanie starożytności nie jest tak gorliwie uprawiane, jak w Palestynie. Pracuje tam 11 różnych ekspedycyj, wysłanych przez 7 rozmaitych państw. Od miejscowości Dan na północy aż do Berseba na południu słyszy się tylko uderzenia kilofów, przy pomocy których archeologowie wydobywają resztki zabytków dawnych cywilizacyj, które rzucają ciekawe światło na historję tego kraju i są znakomitemi objaśnieniami dla zrozumienia Pisma Świętego.

Szczególny interes przedstawiają prace, przedsiębrane obecnie w Kafarnaum. Przeszło już 1900 lat spierano się o to, gdzie leżało ważne to miasto. Dotychczas nie zdawano sobie z tego sprawy.

Na podstawie wykopalisk w tej ostatniej miejscowości, dokonanych przez archeologa d-ra Orffali, uczeni przyjęli za zupełnie prawdopodobne, że tam właśnie leżało stare Kafarnaum. Dr. Orffali, który właśnie niedawno stracił życie wskutek wypadku automobilowego, był rektorem szkoły franciszkańskiej dla archeologicznych badań i prezydentem towarzystwa orjentalnego w Palestynie. Zbadał on dokładnie wspomniane ruiny i znalazł resztki budowli z I wieku w rzymskokoryntckim stylu; wielu uczonych uważa tę synagogę za ową w której Chrystus według opowiadań Ewangelji głosił kazania. — Położenie kamieni wskazuje, że synagoga została zburzona wskutek trzęsienia ziemi.

Była ona wzniesiona przeważnie z wapienia, podobnego do marmuru o długości 75 stóp, a 54 szerokości; zewnętrzne ściany były zbudowane z bardzo wielkich bloków kamiennych. Południowa strona, zwrócona ku jeziorowi, miała trzy wejścia. Cokoły kolumn jeszcze się zachowały, jakkolwiek same kolumny upadły. Były one ozdobione pięknemi kapitolami; również inne części synagogi były bardzo bogato ozdobione. Wśród ruin znaleziono wielki blok kamienny, na którym wyryte jest naczynie pełne manny. Na innym kamieniu widzimy wspaniałe ornamenty, żydowskie symbole, jak świecznik siedmioramienny, winne grono, jabłko granatu i t. d. — Zdaje się, że wszystkie kamienie tej świątyni zachowały się tak, że nie będzie trudną rzeczą, odbudować synagogę spowrotem.

W okresie uroczystych świąt wielkanocnych

Pamiętajcie o tych przez los pokrzywdzonych — bezrobotnych. Dzielcie się z nimi by i oni odczuli radość tego wielkiego święta zmartwychwstania.

Zwyczaje i obchody świąt wielkanocnych u ludów chrześcijańskich

Pascha, czyli święta Wielkanocne należały do najstarszych i najważniejszych świąt żydowskich; obchodzono je bowiem na pamiątkę wybawienia żydów z niewoli egipskiej. Mimo to nie można pochodzenia tych świąt wyprowadzać wyłącznie z religji żydowskiej, znano je bowiem już na długo przed wyjściem żydów z Egiptu. W szczególności obchodzili je Egipcjanie i Babilończycy, a za ich przykładem żydzi — ku czci „święta wiosny“. Modły, zwracane wówczas do bóstw przyrody, miały na celu uproszenie płodności da roślin i zwierząt.

Gdy ludy romańskie zachowały „Passah“ dla oznaczenia świąt W. Nocy, nazwano święta te u narodów pochodzenia germańskiego i anglosaskiego mianem „Ostern“ lub „Easter“. Dawni zaś Germanie znali święto „Wiosny“, które obchodzili uroczyście ku czci bożka „Thora“ i jego siostry „Ostary“. Według dawnego historyka Eginharta, miał już Karol Wielki nazwać miesiąc kwiecień „Ostarmanoth“, a również anglosaski pisarz Beda Venerabilis wspomina, że nazwę tę odnieść należy do anglosaskiej bogini „Eastry“, lub „Ostary“. Kościół chrześcijański ustanowił w miejsce tych pogańskich uroczystości — święto Zmartwychwstania Pańskiego.



Pierwsi chrześcijanie obchodzili te święta Wielkiej Nocy równocześnie z żydowskiem świętem „Paschy“ i dopiero pierwszy Sobór Nicejski w roku 325 ustalił dzisiejsze ich terminy.

Poświęconem pogańskiej Ostarze zwierzęciem miał być zając, a ulubioną ofiarą jaj, jedno i drugie jako symbole budzącej się natury i płodności tych cennych darów wiosny. Stąd to obydwa te pojęcia miały zawsze ścisły związek z obchodem świąt Wielkanocnych ludów germańskich i od nich dopiero przeszły do świątecznych zwyczajów innych narodowości. W Niemczech, Austrji i Szwajcarji dostarczają też jaja wielkanocne mnostwo sposobności do całego szeregu ludowych zwyczajów i zabaw. Obchodzone jest tam także uroczyście święcenie w tym czasie wody i ognia, w którym ludność przypisuje wiele cudownych właściwości, i ten kult ognia, obchodzony w różnych okolicach Niemiec bardzo rozmaicie, ma swe wątpliwe źródło w pogańskich zwyczajach dawnych Germanów.

W Anglji, zwłaszcza po miastach, nie obchodzi się Świąt Wielkanocnych zbyt uroczyście. Z dawnych zwyczajów ludowych, związany z tym okresem czasu spotkać można tylko na dalszej prowincji nieliczne jeszcze pozostałości. Tradycyjne „jajka“ występują tylko w formie czekoladowych wyrobów, jak drewnianych, ozdobnych pudełeczek, które podobnie jak u nas, napełnione słodyczami otrzymują jedynie dzieci. Pod tym względem podobnie jest i we Francji. Anglicy lubią zresztą świąteczny czas spędzać na świeżem powietrzu, i w Wielkanoc opuszczają chętnie miasta, udając się na wieś, lub nad morze. Rozpowszechniony do niedawna na austrjackich i niemieckich katolickich dworach książęcych zwyczaj umywania w Wielki Czwartek nóg ubogim starcom przez panujących, nieznany jest w protestanckiej Anglji. Zamiast tego rodzaju obrzędów rozdziela się w dniu tym na angielskim królewskim dworze obfite jadło w specjalnych koszyczkach, pomiędzy tylu ubogich, ile lat liczy każdorazowo łącznie para królewska, zresztą podobny zwyczaj ugaszczania ubogich jest znany i w Antwerpji (Holandja).

W krajach zamorskich zamieszkiwanych dziś przez potomków dawnych hiszpańskich zdobywców, obchodzi się święta W. Nocy z niemniejszą okazałością. Dotyczy to szczególnie Meksyku; ludność tubylcza choć z małą przymieszką krwi hiszpańskiej, starannie kultywuje religijne tradycje swych dawnych ciemięzców. Grecy obchodzą święta W. Nocy podobnie jak Rosjanie. W pierwsze święto zapanowuje na przystrojonych ulicach wesoły nastrój świąteczny, wypowiadający się w ludowych zabawach i ulubionych narodowych tańcach. Po wsiach zabijają jagnięta, a krwią ich znaczą odrzwia na swoich domostwach.

W Rumunji młodzież wiejska spędza świąteczny czas na obszernych łąkach, gdzie wśród tańca i wesołego nastroju zabawia się rzucaniem do siebie malowanych kraszanek.

Niezwykle uroczyście obchodzi ludność chrześcijańska cały okres świąt W. Nocy w Jerozolimie. Nieprzeliczone tłumy pielgrzymów biorą tam udział w dorocznej procesji na Golgotę, rozpoczynając swój pochód od słynnego łuku „Ecce Homo“, poprzez historyczne miejsca Męki Pańskiej, aż do kościoła św. robu. Oprócz uroczystości w Palmową Niedzielę i ceremonji umywania nóg w W. Czwartek 12 biskupom przez greckiego patrjarchę, stanowi główny punkt Wielkiego Tygodnia, ceremonja zapalania przez patrjarchę pochodni od ognia z św. Grobu. Pochodnię tę niesie następnie umyślny posłaniec aż do Betleem, po drodze zaś licznie zgromadzeni i godzinami oczekujący pątnicy, zapalają od niej trzymane w ręku świece.

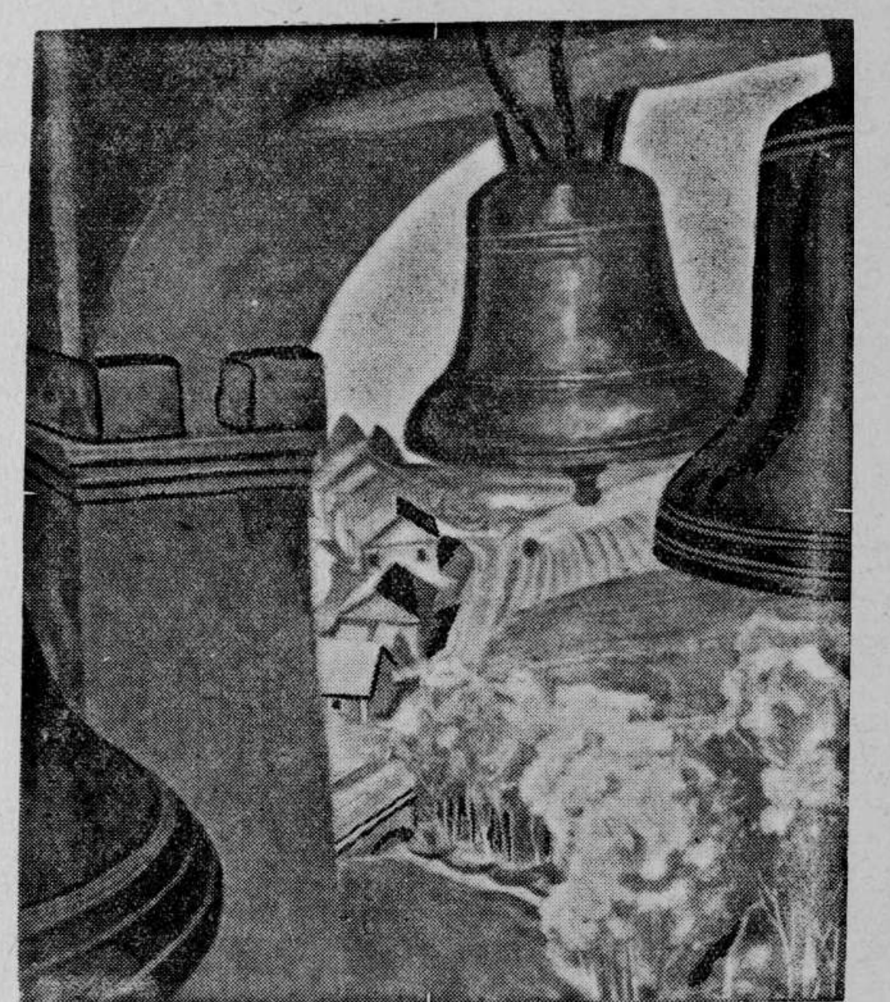
* * *

Jak spędziła w dawnych czasach Święta Wielkanocne Warszawa

Gdy jeszcze kościół św. Jana Bożego (Bonifratrów) znajdował się w Warszawie za miastem, był on celem wycieczek mieszkańców stolicy w Święta Wielkanocne. Wycieczki te określano jako „chodzenie na Emaus“, a w skrócie „Emaus“. Zwyczaj ten pielęgnowano również w Zielone Święta. Po dużych klęskach narodowych, w dobie rozbiorów, gdy Moskale opanowali stolicę, wszelkiemi środkami próbowali oni wpłynąć początkowo na psychikę ludności stolicy. W pierwsze Święta Wielkanocne po zajęciu Warszawy przez armję Suworowa — przyszła Moskalom myśl, aby ludność oderwać od rozważań politycznych i wspomnień o poniesionych klęskach, a skierować ją ku rozrywkom, zabawom, balom. Poraz pierwszy w Warszawie pojawiły się na placach publicznych karuzele, huśtawki, budy z różnemi rozrywkami. Inicjatywę dali do tego Moskale, wcale nie ukrywając tego, a gdy tłumy Warszawian przybyły na place, by podziwiać te „nowości“ — spotkały tam feldmarszałka Suworowa oraz licznych Rosjan. Naturalnie między zebranymi nie brakowało wielu „wybitnych Polaków“, którzy bez ogródek Moskwie służyli. Warszawa nie dała się wziąć Moskalom. Mimo wszelkie wysiłki — powędrowała na „Emaus“. Tradycja była silniejsza od sztucznej przynęty wrogów.

Te zabawy ludowe przerwały dalsze wypadki i próby walk o wolność. Wznowiono je dopiero po upadku powstania listopadowego i to aż w roku 1838. Rząd rosyjski wyznaczał na ten cel rocznie około 700 rubli. Zabawy odbywały się na placu Krasińskich, aż do roku 1852. Przeniesiono je poraz pierwszy w roku 1853 na plac Ujazdowski. Przez dwa dni świąteczne place te wrzały od tłumów, używając uciechy na karuzelach, huśtawkach, słupach do wdrapywania się oraz innych rozrywkach. Oblicze Warszawy zmieniło się. Trudno było o wieczną żałobą, nastrój świąteczny wypędzał biedniejszych i bogatszych z domów, aby po sutych przyjęciach spędzić czas na wolnem powietrzu, korzystając z tanich rozrywek. Nie trzeba zapominać, że cała przestrzeń od placu Krasińskich aż do Teatru Wielkiego była w tych czasach niezabudowana. Zabawy na placu Ujazdowskim trwały aż do chwili rozpoczęcia robót przygotowawczych pod park. W następnych latach urządzano je na miejscach mniejszych wolnych, lecz nie miały już tego charakteru ogólnej, a nawet oficjalnej zabawy ludowej.

—o—



W WIELKĄ SOBOTĘ OPOWIEŚĆ WIELKANOCNA DZWONÓW TORUŃSKIH

(C. P. C.) Podobnie jak w Wielki Piątek, program Wielkiej Soboty rozpocznie odegrana o godz. 6,30 pieśń wielkopostna. W godzinach rannych i południowych, Polskie Radjo nada dwie specjalne audycje z płyt, a Teatr Wyobraźni słuchowisko: „Opowieść wielkanocna dzwonów toruńskich“ na wszystkie rozgłośnie polskie. Lwów natomiast nadaje w Wielką Sobotę barwną pogadankę p. Michaliny Grekowicz pt. „Baranki wielkanocne“. Prelegentka opowie o genezie wielkiego symbolu, który uzewnętrznił się w Baranku Wielkanocnym, przyczem sięgnie myślą głęboko w przeszłość, zapoznając nas z różnemi obrzędami i zwyczajami dawnych wieków.

O godz. 18-ej połączone rozgłośne polskie transmitować będą z Katedry Wawelskiej uroczyste nabożeństwo Rezurekcyjne, podczas którego rozlegną się dźwięki odwiecznego dzwonu „Zygmunta“ niosącego na całą Polskę za pośrednictwem fal eteru wieść radosną o Zmartwychwstaniu Pana. Wilno nadaje podniosłą audycję, którą będzie „Rozmowa dzwonów wielkanocnych“ obwieszczających światu Zmartwychwstanie Pańskie. Audycję tę, będącą jednym wielkim akordem wiary, pełną wesela i pogody nadadzą rozgłośnie polskie o godz. 20,45. Będzie to jakby ostatni akord programów radjowych Wielkiego Tygodnia, dopasowanych powagą i skupieniem do całości podniosłego nastroju. Po Rezurekcji z Katedry Wawelskiej, po dzwonach wileńskich, wieszczących światu Zmartwychwstanie Pańskie, radość i wesele — programy radjowe jeszcze tegoż dnia późnym wieczorem zmieniają zasadniczo swój nastrój przechodząc od nastroju smutku do radości i zabawy.

Uroczysta koronacja Matki Boskiej Swarzewskiej

odbędzie się dopiero w przyszłym roku

Projektowana na sierpień br. koronacja okradzionej cudownej figury Królowej Korony Polskiej w Swarzewie, będzie się mogła odbyć dopiero w roku przyszłym. Przyczyny leżą w formalnościach nad uzyskaniem zezwolenia z Watykanu na koronację. Prace jednak przygotowawcze wrą nieustannie, by uroczystość w przyszłym roku wypadła jaknajokazalej. Przygotowaniami osobiście kieruje J. E. Ks. Biskup Chełmiński dr Okoniewski.

—o—

LEON SOBOCIŃSKI

Jeszcze Warmja nie zginęła..

(ORYGINALNY REPORTAŻ WSPÓŁPRACOWNIKA „GŁOSU WĄBRZESKIEGO" Z PRUS WSCHODNICH).

Gdy się wróci z Prus Wschodnich po dłuższym tam pobycie, a umiało się patrzeć dokoła co się dzieje, to ma się taki przeolbrzymni nawał wiadomości, taki natłok spostrzeżeń, że sama inwentaryzacja tematu, jego uporządkowanie na działy przedstawia ogromne trudności.

Od czego więc rozpocząć? — oto pytanie wstępne, które nasuwa się samo przez się. Najracjonalniej będzie skoro się da ogólny rzut oka na sytuację i wysunie się stąd ogólne wnioski.

Nie zastanawiając się dłużej nad historycznem zagadnieniem Prus Wschodnich, co stanowi samo w sobie temat wielce obszerny, nie nadający się do omówienia w ramach szkicowego artykułu, warto choć na chwilę przypomnieć dzieje nieszczęsnego plebiscytu w roku 1920, którego data 11 lipca na zawsze będzie okryta żałobą w dziejach naszych.

Że plebiscyt przegramy, było to już zgóry wiadomem, skoro się zważy w jakich był przeprowadzony warunkach. Nikt natomiast nie przypuszczał że ten plebiscyt będzie przegrany w tak bezwstydny sposób, że zmarnowana będzie połać ziemi ojczystej, w olbrzymiej większości polskim ludem zamieszkała. Plebiscyt był jednym wielkim aktem gwałtu i teroru, jednem wielkiem fałszerstwem woli mieszkańców.

Nie czas jeszcze dziś na pisanie historji dnia 11 lipca 1920 r. Jeśli o tej nieszczęsnej dacie wspominamy, to tylko dlatego, ażeby wykazać, że polska racja stanu nie może się wyrzec naszych braci z Warmji, Mazur i Powiśla. Jeśli uznaliśmy stan prawny biegu rzeczy, ustalony w sposób bezprawny, bo na mocy przewagi, — to ten samem najlepszy dajemy dowód poszanowania postanowień traktatu Wersalskiego, tem samem wystawiamy sobie najchlubniejsze świadectwo z punktu widzenia międzynarodowego prawa.

Ale uznawszy stan rzeczy, nigdy nie zgodzimy się na to, ażeby ludność polska, odcięta od pnia macierzystego kordonem granicznym, zdana była na łaskę a najczęściej niełaskę naszego zachodniego sąsiada, ażeby dzień w dzień lud polski był gnębiony wynaradawiającą polityką władz niemieckich, ażeby nikt nie cierpiał za to, że po polsku chce czuć i myśleć, po polsku się nazywać i dzieci swe do polskiej posyłać szkoły.

A tymczasem wieści, jakie otrzymujemy z za ściany zachodniej są coraz bardziej niepokojące. Ludność polska się cofa w przeraźliwie szybkiem tempie, a szykanowana jest przez nauczycielstwo niemieckie i w tej akcji wspomagane przez żandarmów.

Odbieranie nauczycielom prawa nauczania, redaktorom polskim prawa wykonywania zawodu, nacisk na rodziców, ażeby swe dzieci odbierali ze szkół polskich, najwyszukańsze utrudnienia, ażeby gorzki los nauczyciela i ochroniarki do reszty obrzydzić, — oto niekończące się pasmo udręki polskiego elementu na ziemiach niewyzwolonych, elementu, który ławą z dziada i pradziada siedzi na swej ojcowiźnie.

A odwróćmy obrazek i przyjrzyjmy się jakich swobód zażywa mniejszość niemiecka na Pomorzu? I pod względem nauczania, stowarzyszeń i gwarancji wszelkich praw w ramach Konstytucji naszej, niestety jakże często nadużywanych. A przecież zasadnicza jest różnica między elementem niemieckim w Polsce, a polskim w w Prusach Wschodnich. Gdy pierwsi są elementem napływowym z czasów niedawnej jeszcze kolonizacji i kulturkampfu, to ci drudzy z dziada i pradziada są gospodarzami tej ziemi na niej całemi pokoleniami zasiedziali.

Nie podkreślając nawet tej różnicy, mamy prawo domagać się wzajemnego traktowania ludności polskiej w Prusach Wschodnich na tych samych zasadach, jak my traktujemy u siebie ludność niemiecką.

Tymczasem praktyka dnia codziennego dostarcza nam niezbitych dowodów, że za naszą miedzą sąsiedzką źle się dzieje.

Chcemy wierzyć w słowa kanclerza Hitlera, który dość często wypowiada przy różnych okazjach: „nikogo germanizować nie chcemy, owszem nie życzymy tego sobie". Kanclerz Hitler, jako Führer ma niewątpliwie wielki posłuch w swym narodzie pod wszystkiemi względami, dziwnym zbiegiem rzeczy na tym jednym punkcie posłuch zawodzi. Ludność polską w Prusach Wschodnich germanizuje się nadal, jak za czasów największego kulteurkampfu, jak za czasów Bismarka. A nawet, dziś jest pod niejednym względem znacznie gorzej.

Dalecy jesteśmy od podsycania waśni narodowych, nikt bardziej od nas nie chce zgody i dlatego odwołujemy się do czynników rządowych w Niemczech, odwołujemy się do całego narodu niemieckiego, ażeby zaprzestał metod niegodnych wielkiego i kulturalnego narodu.

Jeśli już los zarządził, że na terenach Prus Wschodnich ścierają się wpływy dwóch kultur, to niech się ścierają nie przy pomocy gwałtu, siły i terroru. Bo aktem wstrętnego terroru nazwać trzeba fakt, że Polaka, któory nie brał udziału w wyborach oprowadza się po rynku, wystawiając go na pośmiewisko, drwiny i szykany gawiedzi. Ohydnym terrorem jest skoro się Polakowi wybija w mieszkaniu szyby kamieniami tak, że ten życia niepewny, ucieka z domu wraz z rodziną.

Rozmawiałem z tymi ludźmi. Nawet nie skarżyli się, byli spokojni i zachowywali się z godnością.

A niejeden mówił:

— Toć nas Polaków tutejszych wciąż wyganiają krzycząc: „Polacy precz do Warszawy": Na co im odrzekłem:

— Dobrze, pójdę, zostawię swoją tu krzywdę, którą zamienię na bogate gospodarstwo niemieckie w Polsce. Jest tam co brać, do wyboru.

Takie nastroje są w najwyższem stopniu szkodliwe i utrudniają wzajemnie sobie życie dwóch sąsiadujących narodów. Obecni dyktatorzy, którzy umieją nastawiać psyhikę swego narodu i w tym względzie powinni wydać specjalne dyrektywy.

Warunki w jakich żyją Polacy w Prusach Wschodnich są nie do zniesienia. Nazwa „Polak" wciąż tam jest w pogardzie. Kobieciny warmijskie i mazurskie, które przychodzą na targ i mówią po polsku, są wciąż wyśmiewane i szykanowane. Cichy bojkot Polaków nie jest łagodniejszy od bojkotu żydów.

A już prasa polska w Niemczech jest zaledwie tolerowana. Czy którykolwiek z wydawców polskich gazet widział kiedy u siebie anons niemieckiej firmy? Czyż Polska zabroniła któremukolwiek niemieckiemu dziennikarzowi w Polsce, lub nauczycielowi prawa wykonywania zawodu? Owszem, pisma niemieckie w Polsce aż się roją od polskich ogłoszeń, tak że sami Niemcy, przypuszczam, kpią sobie między sobą z „głupich Polaków".

I tu możnaby rozpocząć drugą część niniejszego reportażu na bolesny temat, jak sami nie potrafimy dla siebie wzbudzić u obcych szacunku. Nam rzucają w oczy pogardą, a my im przynosimy polskie pieniądze. Bo wszystko, co polskie Niemcy nienawidzą, polskie złote natomiast są mile widziane. Dowód to jaskrawy, że jeśli chcemy to stać nas na wzbudzenie dla naszej gospodarki szacunku.

Tak, jak jest nie wesoło wygląda w Prusach Wschodnich. Polskość się cofa w tragicznem tempie. Już dziś dziatwa polska mówić po polsku nie chce. Nieliczne polskie jednostki, które twardo się swych trzymają zasad, ot są prawdziwi bohaterowie. Polskość jest wyśmiewana na każdym kroku. W ośmieszaniu nas posuwają się aż do takiego żartu mówiąc, że za zaległości tranzytowe Niemcy nam załpacą.... żydami.

Ja myślę nawet, że to nie dowcip. U nas wszystko możliwe.

Pomimo wszystko żyć trzeba. Los dziejów zetknął na przestrzeni wiedowa wielkie narody, które przecież nie mogą się nawzajem wymordować, albo też żyć w wiecznej wojnie. To życie, które tak staje się nieznośne, należy unormować, poddać kontroli rozumu i poczucia prawa, opartego na wzajemności ustępstw. Życie jest wiecznym kompromisem. Ale te ustępstwa nie mogą być jednostronne. Naród Polski nie może pozwolić, ażeby był na każdym kroku bity. O każde dziecko polskie nam wydarte, o każdą duszę polską zatrutą pójdziemy przed Sąd historji bronić swej krzywdy.

Jeszcze Warmja nie zginęła...

Dr Studziński z Wąldowa leczy tylko Niemców

Na zebraniu, urządzonem w ramach „Tygodnia Propagandy Związku Zachodniego" na publicznem zebraniu w Pruszczu (pow. Świecie), m. in. rezolucjami uchwalono nast.:

„Lekarz Artur Studziński z Wałdowa objeżdża okoliczne wioski, organizując ludność niemiecką. Odmawia on pomocy lekarskiej ludności polskiej". W dalszym ciągu rezolucja piętnuje w ostry sposób zupełnie jawną hakatystyczną robotę doktora Studzińskiego.

Co na to Izba Lekarska?

Jednolity front antypolski w Gdańsku

„Polska ma za wielkie pretensje".

Partja narodowo-socjalistyczna doszła do przekonania, że **nie da się uniknąć nowych wyborów w Gdańsku.** Ponieważ kontrast wyników tych wyborów z wyborami w Rzeszy mógłby być za duży, przy najlepszej nawet reżyserji, przewódcy hitlerowców gdańskich zdecydowali się przeciągnąć opozycję. Przyciągnięcie opozycji jest jednak jedynie możliwe, jeśli będzie chodziło o zmobilizowanie jej przeciwko wspólnemu wrogowi. Wysunięto więc hasło:**wspólny front przeciwko „zaborczości" polskiej.** Pomimo przepaści dzielącej opozycję od hitlerowców hasło to jest jedynym możliwym mostem pomiędzy obydwoma obozami.

Propozycje hitlerowców skierowane nieoficjalnie narazie pod adresami wybitniejszych przedstawicieli Deutsche-Nationale, Zentrum i Sozial-Demokratie mają jeszcze jedną przynętę, a więc **walkę z komunizmem.** Niezależnie od „zasztytu" wspólnej walki antypolskiej i antykomunistycznej przewódcy opozycji mają otrzymać po wyborach **miejsca w senacie i niektóre wyższe stanowiska.**

„Musimy raz położyć kres zakusom Polski i agitacji komunistów, a będzie to tylko wówczas możliwe, gdy stworzymy wspólny, jednolity front niemiecki" — pod tem hasłem mają się odbyć nowe wybory, a agitacja przygotowawcza została już rozpoczęta.

AKCJA ZALUDNIANIA PRUS WSCHODNICH

W ostatnim czasie osiedliło się w Prusach Wschodnich na roli 28 rodzin z Hamm i Gladbeck na Westfalji. Akcja kierowania pozostających bez pracy rodzin z terenów przemysłowo-górniczych do Prus Wschodnich stanowi realizację jednego z odcinków wielkiego programu wschodnio pruskiego, mającego m. in. na celu nietylko wstrzymanie emigracji na zachód, lecz również — jak to wskazuje powyższy przykład zaludnianie obszarów wschodnio-pruskich na nowo elementem, który z nich w swoim czasie, w pogoni za zarobkiem, wyemigrował.

WYJAZD ZAŁOGI NA M/S „BATORY".

GDYNIA. W dniu 8 bm. wyjechała z Gdyni do Triestu reszta załogi M/S „Batory", który w najbliższym czasie zostanie całkowicie przyjęty i wyruszy z dn. 21 bm. w pierwszą podróż turystyczną dookoła Europy.

Komendantem statku naznaczony został długoletni komendant statków „Kościuszko" i „Polonia", kpt. Borkowski, pierwszym oficerem kpt. Meisner, dotychczasowy I oficer na szkolnym statku „Dar Pomorza", pierwszym mechanikiem — kmd. inż. Bomba i głównym intendentem p. Żukowski, dotychczasowy intendent statku „Pułaski".

USZKODZONY „HINDENBURG"

PARYŻ. Havas donosi z Bordeaux: Dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, że w sterowcu „Hindenburg" w drodze powrotnej z Rio de Janeiro do Friedrichshafen nastąpiło uszkodzenie silnika. Wobec tego władze niemieckie zwróciły się do władz francuskich o pozwolenie odbycia dla skrócenia drogi przelotu nad Francją. Pozwolenia tego udzielono.

KRÓL EDWARD VIII ROZDAJE JAŁMUŻNĘ

LONDYN. W opactwie westminsterskiem król Edward VIII dokonał tradycyjnego obrządku rozdawania królewskiej jałmużny wśród najbiedniejszych. Przed królem postępował lord wielki jałmużnik nadworny, arcybiskup Canterbury, niosąc wielką tacę złotą, na której leżały czerwone i białe sakiewki pełne srebrnych pieniędzy i miedziaków. Król, niosąc w jednej ręce tradycyjny bukiet kwiatów, drugą brał z tacy sakiewkę i osobiście doręczał je biedakom. Z jednej strony ustawieni byli mężczyźni, z drugiej kobiety. Ogółem 142 osoby po 71 z każdej strony.

Zasadniczo liczba biedaków, otrzymujących w czwartek Wielkanocny jałmużnę królewską wynosi ilość kobiet i mężczyzn równa się liczbie lat króla. Tym razem jednak biorąc pod uwagę, że biedacy wybrani byli jeszcze za życia króla Jerzego. Król Edward 8-my nie chcąc nikogo skrzywdzić rozdzielił jałmużnę pomiędzy 71 mężczyzn i 71 kobiet.

W Genewie obradują...

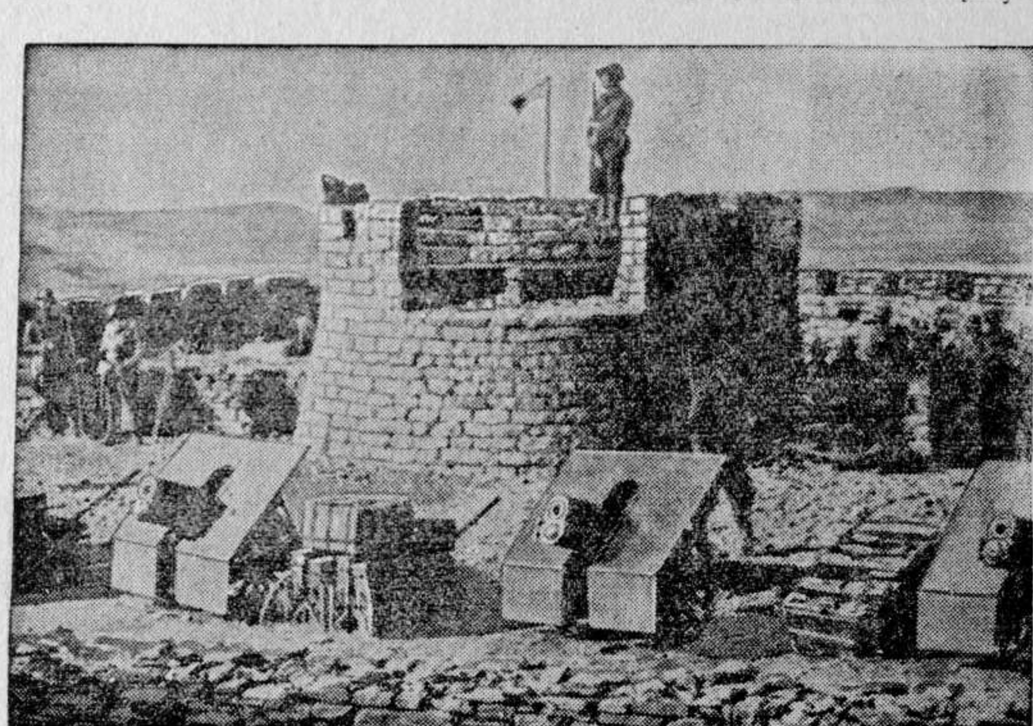
GENEWA. W środę o godz. 11 rozpoczęło się posiedzenie komitetu 13-u które miało przebieg bardzo krótki. Jedynym tematem obrad była sprawa sposobu prowadzenia wojny przez wojska włoskie. Komitet po krótkiej wymianie zdań postanowił zwrócić się do międzynarodowego — komitetu Czerwonego Krzyża z prośbą o zakomunikowanie mu informacji co do rzekomego używania przez wojska włoskie gazów trujących.

Następnie Komitet odroczył posiedzenie do godz. 4-tej. Polskę reprezentuje na Komitecie delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki.

RZYM. Zdaniem włoskich kół półurzędowych komitet 13-tu nie jest kompetentny do zajmowania się sprawą rzekomego użycia gazów trujących przez Włochów, a Liga Narodów winna przedewszystkiem rozważyć oskarżenia, jakie Włochy sformułowały przeciw Abisynji. W tym celu Liga Narodów winna zamianować specjalny organ przydzielony do międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

... a w Abisynji leje się krew

Addis Abeba. Reuter donosi, że od 3 dni trwa na froncie południowym wielka bitwa w pobliżu miejscowości Birkos pod Gabre Darre. Wedle nadeszłych do Addis Abeby wiadomości, obie strony walczące poniosły olbrzymie straty. Losy bitwy nie zostały jeszcze rozstrzygnięte. Sassabaneh i Daggabur były wczoraj bombardowane i ostrzeliwane z karabinów maszynowych przez samoloty, lecz straty z wojskowego punktu widzenia mają być nieznaczne.



Nad przełęczą Dogea w Abisynji

Widok fortu nad przełęczą Dogea w północnej Abisynji, gdzie ostatnio toczyły się szczególnie zażarte walki i zarówno Włosi jak i Abisyńczycy ponieśli poważne straty. Jak widać na zdjęciu, w forcie usadowiła się włoska baterja.

Rzym. Włoski komunikat wojenny nr. 180. Marszałek Badoglio telegrafuje: W obszarze Gondaru szefowie plemion i notable nadal składają akty poddaństwa, do których przyłączają się manifestacje ludności. Lotnictwo uprawiało ożywioną działalność w pościgu za nieprzyjacielem i zaopatrywaniu naszych wojsk, prowadzących ofenzywę w kierunku południowym.

Rzym. Ze sprawozdania nadesłanego przez marszałka Badoglio wynika, że straty włoskie podczas ostatniej bitwy nad jeziorem Asziangi wynosiły: zabitych 21 oficerów, 86 żołnierzy włoskich i 704 żołnierzy erytrejskich (tubylców), a rannych 49 oficerów i 269 żołnierzy włoskich oraz 669 żołnierzy erytrejskich. Liczba strat abisyńskich nie jest dokładnie znana. Wynosi ona zapewne kilka tysięcy. Włosi zdobyli 500 jeńców. 18 armat i jeden miotacz bomb, 43 karabiny maszynowe, około 1500 karabinów, samochód osobowy i aparaturę radjową Negusa, 11 ciężarowych samochodów oraz dużą ilość amunicji i materjału wojennego.

Warszawa. Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 9 kwietnia.

Na froncie północnym według urzędowego komunikatu marszałka Badoglio, ożywioną akcję prowadzili lotnicy włoscy ścigając przeciwnika i zaopatrując w żywność wojska posuwające się w kierunku południowym. Korespondent Reutera donosi, że w oczekiwaniu na decyzję o zawieszeniu działań wojennych, wojska włoskie maszerują dalej w kierunku Dessie, nie spotykając się z żadnym oporem ze strony Abisyńczyków, którzy rozproszyli się, ale niewątpliwie podzieleni na grupy, atakować będą Włochów na tyłach i przecinać linje komunikacyjne, coraz bardziej wydłużone i przez to coraz bardziej narażone na niebezpieczeństwo. Jedna z kolumn askarisów włoskich znajduje się obecnie między Kobba i Waldia, z których ostatnia znajduje się w odległości stu km. na północ od Dessie. Druga kolumna włoska, posuwająca się równolegle do pierwszej drogą karawanową znajduje się podobno na wysokości Mudżija t. j. w odległości 80 km. na północ od Magdala. Kolumna włoska, maszerująca z Gondaru, zmierza w kierunku południowo - wschodnim. Oczekiwane jest zajęcie przez nią miejscowości Debra Tabor. Brak wiadomości o losach kolumny włoskiej, która zajęła sułtanat Aussa ale, jak sądzą, i ona maszeruje na południe, osłaniając lewe skrzydło armji północnej. Wojska włoskie posuwają się naprzód tak szybko, iż zaopatrzenie ich może odbywać się wyłącznie za pomocą spadochronów z żywnością, zrzucanych z samolotów, jak to odbywało się pod Makalle.

ADDIS ABEBA. Według urzędowego doniesienia w czasie bombardowania Harraru 12 osób zostało zabitych a 32 rannych.

ADDIS ABEBA. Rząd abisyński ogłosił komunikat: Według doniesień otrzymanych z Kworam samoloty włoskie przelatują od 4 dni, bez przerwy, nad frontem północnym i leżącemi za nim obszarami, polewając ziemię iperytem. Są bardzo liczne ofiary wśród ludności cywilnej.

LONDYN. Korespondet Reutera donosi, że według niesprawdzonych pogłosek, które doszły do Addis Abeby, do sukcesu Włochów na froncie północnym przyczyniło się w znacznej mierze zastosowanie nowego gazu trującego, który przenika najbardziej nawet udoskonalone maski gazowe. Osoby zatrute tym gazem ślepną, głowa ich puchnie i po 20 minutowych strasznych mękach umierają.

ADDIS ABEBA. W środę rano bombardowało Dessie 7 samolotów włoskich.

RZYM. Lotnicy włoscy dokonali kilku udanych lotów do stratosfery. Płk. Bazzi osiągnął wysokość 14.000 metrów, a kpt. Tondi 13.800 metrów. Najniższa temperatura, jaką napotkali lotnicy, wynosiła 62 stopnie poniżej zera.

RZYM. W czwartek odpłynęły do Afryki wschodniej liczne transporty wojska, przekraczające liczbę 5000 ludzi.

SAMOCHÓD PRZESTAŁ BYĆ PRZEDMIOTEM ZBYTKU

Ważny okólnik m. Skarbu do posiadaczy samochodów

Według zebranych informacyj, min. Skarbu rozesłało do wszystkich izb i urzędów skarbowych z datą dnia 2 kwietnia br. okólnik w sprawie ustosunkowania się władz skarbowych do osób nabywających i utrzymujących samochody.

Okólnik ten poleca między innemi władzom skarbowym stosowanie w praktyce zasady, że w czasach obecnych samochód przestał być przedmiotem zbytku, lecz stał się niebawem niezbędnym środkiem lokomocji Okólnik podkreśla, że fakt nabycia i utrzymywania samochodu sam przez się nie daje jeszcze podstawy do twierdzenia o osiągnięciu przez płatnika dużych dochodów i nie może z reguły stanowić podstawy do określania dochodu płatnika w kwotach wyższych niż to wynika z posiadanych przez władze skarbowe materjałów o źródłach dochodowych płatnika. W związku z tem okólnik poleca władzom skarbowym potrącać z ogólnego dochodu wydatki na utrzymanie samochodu na równi z innemi kosztami osiągnięcia dochodu, przyczem bez znaczenia powinna być okoliczność, że samochód używany jest częściowo również dla celów osobowych płatnika, nie związanych z wykonywanem zajęciem, zawodem lub drzedsiębiorstwem.

Okólnik ten zostanie ogłoszony w najbliższym numerze Dziennika Urzędowego Ministerstwa.

Z Pomorza

— Nowemiasto. (Zgon kapłana) W dniu 7 bm. zmarł w Nowemmieście w 60 roku życia proboszcz tamtejszej parafji ks. radca Klemens Pape, który w ubiegłym roku obchodził 35 lecie swego kapłaństwa. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dn. 14 bm.

— Toruń. (Samobójstwo) Dnia 8 bm. w późnych godzinach wieczornych na placu św Katarzyy w Toruniu nieznany mężczyzna lat około 30 pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w usta. Śmierć nastąpiła natychmiast. Przy zmarłym nie znaleziono żadnego dokumentu, z którego możnaby ustalić jego tożsamość. Władze policyjne przeprowadzają dochodzenia celem ustalenia tożsamości tajemniczego samobójcy.

— Za nielegalne przekroczenie granicy. Przytrzymano wczoraj w Grudziądzu dwóch Niemców pochodzących z Królewca Alfreda Naujoksa i Frytza Rosta, tkórzy nielegalnie przekroczyli granicę i rzekomo zamierzali udać się rowerami na Śląsk. Obu przytrzymanych odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

— Świecie. (Usiłowana kradzież). We Franciszkowie pow. świecki — trzech osobników usiłowało dokonać kradzieży zboża w stodole Ernesta Nipki. Mieli oni zamiar ukraść większą ilość zboża, gdyż przyjechali w nocy z furmanką. Zostali jednak spłoszeni przez gospodarza, którego obudziło ujadanie psów. W ręce Nipki dostała się furmanka z koniem na którą złodzieje załadowali już część żyta. Nazajutrz niej. Alojzy Zwiefke na post. PP. w Drzycimie zameldował kradzenie konia i furmanki. Policja wszczęła poszukiwanie i ustaliła, że zatrzymana przez Nipkę furmanka jest własnością Zwiefkego. Przy dalszych badaniach okazało się, że Zwiefke był jednym z uczestników nocnej kradzieży. Został on osadzony w areszcie śledczym ze swoim bratem którego wskazał jako wspólnika kradzieży.

— Kościerzyna. (Pożar) W zabudowaniach Jana Grossa powstał pożar, który zniszczył stodołę ze zbożem, maszynami rolniczemi i sprzętami gospodarskiemi. Straty sięgają 30.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

— Wielka Wieś. (Prace w porcie). Prace w porcie rybackim w Wielkiej Wsi posuwają się niezwykle intensywnie naprzód. Niektóre techniczne roboty wykonywane są nawet w niedzielę, aby w terminie przewidzianym zrealizować plan, zakreślony na miesiąc kwiecień. Praca około budowy mola wschodniego i zachodniego posuwa się równomiernie.

Z całej Polski

— Koronowo. (Przykład godny naśladowania). Zarząd miejski miasta Koronowa obniżył z dniem 1 kwietnia br. cenę prądu elektrycznego na 60 gr. za kw. prądu używanego w celach przemysłowych. Podobnie i zarząd m. Nowego obniżył z dniem 1 bm. cenę za wydzierzawienie gazomierza z 90 na 63 gr. oraz cenę gazu z 40 na 33 gr. m. kub. wzwyż. Obniżka za użycie gazu sięga progresywnie do 25 gr. za m. kub.

— Wyrzysk. (Nielegalne trzymanie broni palnej). W pewnej miejscowości wopw. wyrzyskim policja przeprowadziła rewizję mieszkania, należącego do Niemca i znalazła karabin kojskowy z większą ilością broni.

— Poznań. (Skazanie za wywołanie zaburzeń). W rozprawie przeciwko 30 bezrobotnym, oskarżonym o wywołanie zaburzeń w Jarocinie, Sąd skazał 16-tu uczestników zajść na kary więzienia w wysokości kilku miesięcy. 14 oskarżonych sąd uniewinnił.

— Krotoszyn. (Lekkomyślny chłopiec). Jedenastoletni Stanisław Dziubka w Orpiszewie zabawiał się strzelaniem, nabijając chlorek potasu do łuski od naboju karabinowego, co przy uderzeniu dawało huk. Ponieważ ładunek był za silny, łuska się rozerwała i chłopcu urwało dwa palce oraz rozerwało całą dłoń lewej ręki, zniekształcając ją zupełnie. — Chłopiec zostanie kaleką na całe życie, wskutek swojej lekkomyślności.

— Ostrów (Skazanie działacza niemieckiego) W Odolanowie Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę przeciw Erykowi Paternodze, przewodniczącemu koła Deutsche Vereinigung, oskarżonemu o sianie niepokoju i zamętu. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

— Ostrów. (Trojaczki). Dnia 6 kwietnia 1936 roku u inwalidy wojennego Marcina Fórmanka w Raczycach pow. Ostrów porodziła żona jego Marja lat 32 trojaczki (2 córeczki i 1 synek). Trojaczki i matka czują się dobrze. Dzieci są ormalne. Fórmanek ma już dzieci i to 4 córki i 2 synów w wieku od 10 lat do 14 miesięsy.

— Muchawiec. (Tragiczna śmierć) Przy budowie śluzy na rzece Muchawiec w okolicy wsi Tryszyn na Polesiu zatonęła łódź z 11 robotnikami, przeprawiającemi się na drugi brzeg rzeki. 2 robotników utonęło.

NA CIERNISTEJ DRODZE LUDU POLSKIEGO W NIEMCZECH.

ZA TO ŻE NIE POSZEDŁ GŁOSOWAĆ – Bandycki napad umundurowanych hitlerowców na zagrodę polskiego mazura Ariceusa

Korespondencja własna od specjalnego wysłannika

Niemcy porwali traktat lokarneński. — Rząd, chcąc udowodnić, że wypełnił jedynie — wolę narodu — odwołał się do plebiscytu tj. ogłosił nowe wybory do Reichstagu.

Min. Goebels stanął do pracy. Jako minister propagandy musiał czuwać nad tem, by uświadomić uprawnionych o doniosłości wyborów w dniu 29 marca.

Propaganda prowadzona była w takiem tempie i z takim rozmachem — że, mimo, iż dzieli nas już kilka dni, od dnia wyborów — mimo wydanego zarządzenia usunięcia propagandowych afiszy z budowli — spotkać można dosyć często na ulicach resztki materjałów propagandowych.

Wynik głosowania — 99% biorących udział w głosowaniu wywołał różne wrażenia.

Gdy w poniedziałek (30. III.) dotarł do redakcji nieoficjalny wynik wyborów — w dyskusji oświadczył pewien pan: „Oto wspaniały wynik! Całe Niemcy zgodne są z polityką Führera! **Wierzę — że w czasie wyborów nie było żadnych cudów!**"

Śledziłem prasę polską, wychodzącą w Niemczech — ale w niej niczego nie znalazłem, co mogłoby świadczyć o „cudach wyborczych". Obecność moja na Jubileuszu „Gazety Olsztyńskiej" umożliwiła mi zetknięcie się z Polakami żyjącymi na odwiecznie polskiej ziemi warmijskiej i mazurskiej.

Jedna kilkuminutowa już rozmowa z naszymi braćmi z za kordonu, wystarczy — by stwierdzić, że stanowisko kanclerza Hitlera o swobodnem współżyciu mniejszości polskiej w Trzeciej Rzeszy — o zaprzestaniu germanizowania Polaków — nie znajduje posłuchu u podległych władz.

*

Będąc w Olsztynie — dowiedziałem się o napadzie na dom gospodarza Hermana Ariceusa w Napierkach pow. niborski.

Na miejscu miałem możność sprawdzić stan faktyczny.

29. III. 1936

Dzień ten, Polakom za kordonem, przyniósł szereg dowodów, że w Niemczech panuje wszechwładnie zasada: „Ausrotten"!

Urzędowa PAT-iczna podała do wiadomości wypadek, oprowadzania ulicami miasta Polaka z napisem hańbiącym za to — że nie brał udziału w głosowaniu.

Po robotników - Polaków zajeżdżali umundurowani hitlerowcy i zawozili ich do lokalów wyborczych. Kto odmówiłby udziału — straci pracę.

Wypadek w Napierkach — zasługuje na obszerniejsze omówienie — tembardziej — że prasa polska w Niemczech — o takich wypadkach pisać nie może, gdyż „szkodzi to przyjacielskim stosunkom polsko - niemieckim".

Kim jest Ariceus?

Hermann Ariceus, jest właścicielem gospodarstwa w Napierkach, pow. niborski.

Ariceus jest rodowitym Mazurem, przyznaje się do polskości — jest gorliwym czytelnikiem „Mazura", pisma polskiego wydawanego dla ewangelików - Mazurów!

Dnia 29 marca — Ariceus nie poszedł do urny — uważając, że nie mając polskich kandydatów, nie ma moralnego obowiązku brania udziału w głosowaniu.

Nie podobało się to hitlerowcom. W godzinach przedpołudniowych przybyli do mieszkania Ariceusa **dwaj umundurowani członkowie Sturm - Abteilung (S. A.) Edward Zabobielski i Augustyn Scharnowski** z wezwaniem, by A. poszedł i wypełnił swoją „powinność".

Gdy A. do godz. 13 nie zjawił się w lokalu wyborczym — około godziny 13.30 przybyli do niego: nauczyciel **Senski, Kanigowski Paweł i Augustyn Scharnowski (w mundurze S. A.)** Starali się przekonać Ariceusa, by ten poszedł na wybory. Przeszło półgodzinne perswazje nie zdołały przekonać Ariceusa.

Około godz. 18-tej, przed gospodarstwem Ariceusa zgromadziła się spora gromadka osób, nietylko z Napierk lecz również z sąsiedniej wsi Krokowa (Krokau), i to m. innemi: **wójt Roberg** (uciekinier z Polski — Robaczek), który jest równocześnie Ortsgruppenleiterem N. S. D. A. P., **Kamiński, Różycki, Kanigowski** (w mundurze S. A.) Z Napierk byli obecni: **Karl Scharnowski**, Scharführer H. J. (Hitler Jugend) **Erich Olszewski** i inni.

Zgromadzonymi, dowodził wójt Roberg. Zwrócił się do zgromadzonych z pytaniem, „kto ma dobry głos — ten będzie zadawał pytania, pozostali będą odpowiadali".

Pytania stawiali na zmianę Kanigowski i Kamiński:

„Wer wohnt hier?" (Kto tu mieszka?) — **Ariceus!**

„Was ist er?" (Kim on jest?) — **Landesverräter!** (Zdrajcą!)

„Wohin gehört er? (Gdzie on się należy?) — **Nach Palestina** (do Palestyny!)

„Was ist er?" (Kim on jest?) — **Komunist!** (Komunistą!)

Po wielokrotnem wykrzykiwaniu wójt Roberg dał rozkaz do odmarszu do oberży Libudy. W czasie drogi śpiewano pieśń „**Es zittern die morschen Knochen**".

Roberg wszedł do oberży i wezwał wszystkich obecnych, by wzięli udział w pochodzie na dom Ariceusa.

Na rozkaz wójta szybko uformowały się czwórki — i w ten sposób wzmocniony (przeszło 30 osób) oddział udał się pod domostwo. Śpiewano, a w przerwach wołano: **„Wo gehen wir hin?"** (Dokąd idziemy?) — **„Zu Ariceus!"** (Do Ariceusa!)

Przed zabudowaniami Roberg wydał komendę „stój", w „lewo zwrot" i od nowa zaczęto wykrzykiwać:

Wer wohnt hier? — Ariceus! — Was ist er? — Landesverräter! — Wohin gehört er? — Nach Palestina! — Was ist er? — Komunist! — a pozatem kierownik szkoły ewangelickiej w Napierkach Senski dorzucał każdorazowo:

„Wo gehört er hin?" (Co należy z nim zrobić?) — **„An den Galgen!"** (Na szubienicę!)

Po kilkuminutowem grożeniu — wrócono do oberży Libudy, gdzie grupę rozwiązano.

W oberży przebywał syn Ariceusa (nieuprawniony do głosowania), do którego przystąpił wójt Roberg (Robaczek): Poinformowano go bowiem, że Ernst brał udział w pochodzie. W toku rozmowy Roberg przysiadł do młodego Ariceusa, do którego głośno, tak że to słyszeli wszyscy obecni, powiedział:

„Der Vater hat nicht gewählt. Er hätte gehen sollen. Er hätte nein schreiben können. Er ist der einzige in der ganzen Provinz, der nicht zur Wahl gegangen ist. Er kommt ins Konzentrationslager. Aus dem Erbhof wird er rausgeschmissen. Er kommt weg. Du bist ja schon fähig die Wirtschaft zu führen".

W tłumaczeniu:

„Twój ojciec nie wziął udziału w głosowaniu. Powinien iść. Mógł napisać „nie". Jest on jedynym, który w całym obwodzie nie głosował. On będzie umieszczony w obozie koncentracyjnym. Z gospodarstwa będzie wyrzucony. On będzie usunięty. Jesteś już zdolnym, by prowadzić gospodarstwo".

Młody Ariceus udał się po rozmowie do domu.

W nocy

Roberg — wójt i Ortsgruppenleiter — zapragnął należycie i przykładnie „pouczyć" Polaka — który nie wziął udziału w głosowaniu i to w chwili, w której III Rzesza chciała światu okazać swoją jednomyślność.

Samochodem udał się do Królewca i zorganizował grupę około 30 ludzi i wyruszył z nimi do Napierk.

W Napierkach, po otrzymaniu rozkazu „ortsgruppenleitera" budzono członków ze snu na ważną zbiórkę.

— — — — — — — — — — — —

Rodzina Ariceusa spała. — Przypuszczali bowiem wszyscy, że już dosyć krzywd i poniżenia jak na jeden dzień.

Spali kamiennym snem, z którego zbudził ich rozdzierający ciszę nocną wrzask i wybijane szyby.

Wśród wrzasków, wybijały się: **„Landesverräter raus!"** (Zdrajco — wychodź). — **„Du Hund komm raus!"** (Psie wychodź!)

W pewnym momencie nacierające grupy hitlerowców w mundurach obaliły płot, okalający dom.

Coraz więcej szyb wylatywało. Dzieci płakały. Kamienie fruwały po mieszkaniu. Napastnicy coraz zapalczywiej dobijali się i pagnęli wywlec „zdrajcę".

„Kinder freiwillig raus!" — (Dzieci dobrowolnie z domu!) — Ale one, mimo bojaźni — nie opuściły rodziców!

W nocnej bieliźnie dwojgu dzieciom udało się uciec do piwnicy i tam znaleźć schronienie.

Drzwi wejściowe (od podwórza) usiłowali wyłamać sztabami i drągami nauczyciel **Senski i K. Scharnowski.**

Zwabiony krzykami stróż nocny zbudził **żandarma Klutha,** który pośpieszył na miejsce boju. Żandarm pozdzierał z okien drabów, którzy usiłowali wtargnąć do mieszkania.

Skolei, widząc Senskiego i Scharnowskiego jak zamierzali wyważyć drzwi — odpędził ich od takowych.

Kluth zwócił się do zgromadzonego tłumu z wezwaniem — by rozeszli się do domów.

Tłum jednakże wył: **„Landesverräter raus!"**

W tłumie zauważono również zastępcę wójta Rozańskiego z Krokowa.

Tłum po chwili odmaszerował.

Syn Ariceusa udał się do oberży Libudy, gdzie byli m. innymi nauczyciel Senski i K. Scharnowski. Ostatni zwrócił się do Ariceusa: **„Na ist er schon raus?"** (No, czy ojciec już zwiał?)

Bilans Napadu

Trzy połamane płoty, 47 zbitych szyb, poważniejsze uszkodzenie 5 ram okiennych, złamanie ramy okiennej; uszkodzenie drzwi, połamane krzesło (kamieniami), liczne zbite doniczki, uszkodzenie pieca (kamieniami), zbito 7 dachówek i odbito na wielu miejscach „puc" z muru.

nazajutrz

Rankiem Ariceusz polecił niczego nie ruszać do czasu przybycia komisji, a sam udał się do Starostwa w Niborku. Ponieważ Starosta był nieobecny — udał się Ariceus do zastępcy starosty — któremu chciał przedstawić przebieg zajścia. Urzędnik oświadczył jednakże, że już o wszystkiem poinformował go żandarm. Wobec tego Ariceus poprosił o ochronę swego mienia przez wystawienie posterunku ochronnego na noc, co mu też przyrzeczono.

Ariceus przedstawił zastępcy starosty, że nie ma gdzie z rodziną mieszkać, gdyż całe mieszkanie jest zdemolowane i wszystkie szyby są powybijane. Na to starosta odpowiedział:

„Machen Sie ein Stübchen zurecht und ziehen Sie ein". — (Uprzątnijcie jeden pokoik i w nim zamieszkajcie).

Zapytany — kto pokryje koszta — wstrząsnął tylko ramionami.

Oto los skrzywdzonego Polaka!

Ariceus udał się do **adwokata Dopatki w Niborku,** chcąc powierzyć mu prowadzenie procesu cywilnego przeciwko sprawcom napaści. I oto co się okazuje? — Po przedstawieniu sprawy — adwokat oświadczył Ariceusowi, że

jako adwokat niemiecki nie może Ariceusa w podobnej sprawie zastępować.

Pozatem adwokat Dopatka (nazwisko: „urdeutsch") skrzyczał sponiewieranego Polaka — że wskutek tego, że nie poszedł głosować, sam spowodował zdemolowanie domu.

U inspektora szkolnego

Żona p. Ariceusa — Marta — udała się do „Schulrata" w Niborku — by u niego zażalić się na postępowanie nauczyciela Senskiego.

Ze łzą w oku żaliła się przed inspektorem na gwałty, ze wzruszeniem opowiadała mu o podjudzaniu przez Senskiego tłumu i taką znalazła u tego wysokiego urzędnika pociechę:

„Ich bin dazu nicht da! Dazu ist die Polizei. Warum geht er nicht wählen, jetzt wo das deutsche Volk in solcher Not ist".

(Ta sprawa nie należy do mnie. Na to jest policja. Dlaczego nie poszedł głosować, teraz, kiedy naród niemiecki jest w takiej potrzebie).

A więc tylko tyle powiedział inspektor szkolny nieszczęśliwej kobiecie, która nie spała całą noc, która noc całą przeżyła w lęku o życie swoich najbliższych.

Żadnego słowa pociechy. Nic — jedynie opryskliwe słowa, jakie może butny Niemiec rzucić uciśnionemu!

Do Związku Polaków po opiekę

Ariceus obawiał się jednakże wracać do Napierk. Pozostał więc w Niborku i we wtorek telefonicznie wezwał do Niborka swą córkę, która oświadczyła mu, że wprawdzie **posterunek był wystawiony, ale**

domostwa strzegło 2 ludzi, którzy brali czynny udział w napadzie.

Ariceus nie był i nie mógł być pewny życia. Udał się więc do Olsztyna i zwrócił się do Związku Polaków z prośbą o ochronę.

Kierownictwo Dzielnicy o fakcie poinformowało natychmiast centralę w Berlinie, która interwenjowała w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

W środę, dnia 1 kwietnia do Związku Polaków zadzwoniła rejencja olsztyńska z zapytaniem, czy w biurze znajduje się Ariceus. Związek Polaków w Berlinie interwenjował w ministerstwie. Jak stwierdziła rejencja wyrządzono mu krzywdę i nazwano komunistą. Rejencja udzieli Ariceusowi ochrony i umożliwi mu bezpieczny powrót do domu.

Ariceus wzbraniał się jednakże wyjechać, uważając — że ochrona taka jest problematyczna.

Po długich pertraktacjach w Związku Polaków — Ariceus zgodził się wyjechać do Napierk — ale tylko w towarzystwie urzędnika Zw. Polaków p. Barcza.

Na ten warunek zgodziła się rejencja i wyruszono około godz. 15-ej do Napierk.

Zajechano najpierw do starostwa w Niborku, gdzie odbyły się dłuższe przesłuchy.

W Napierkach

Gdy wreszcie przyjechano do Napierk — kończono ostatnie naprawy przy domu Ariceusa.

Na gwałt wprawiano szyby, wszelkiemi siłami starano się przyprowadzić wszystko do dawnego stanu.

Naprawę wykonano na zarządzenie i koszt starostwa.

Od wieczora do rana strzeże domu 2-ch uzbrojonych w karabin ludzi.

(Ad. Sz.)

Życie organizacyj i towarzystw

Tydzień Sokoła!

Za zezwoleniem Władz Wojewódzkich odbędzie się w dniach od 10 do 17 kwietnia br. „Tydzień Sokoła" na Pomorzu.

Wiadomo dobrze obywatelstwu naszego miasta, jak wielkim celom służył „Sokół" nasz za czasów niewoli — jak zadania i nadzieje w nim pokładane przez społeczeństwo spełnił w całości — wiadomo również, że i dzisiaj zadania i cele pracy Sokolej pozostały niezmienione. — Warunki te same prawe, bo Ojczyzna nasza jak dawniej otoczona jest wrogami i jak dawniej potrzebuje niestrudzonych walką bohaterów fizycznie i duchowa zdrowych obywateli, których szkolenie i przygotowanie — to właśnie główne zadanie „Sokała"

Pracę tę wykonuje „Sokół" bezinteresownie, bez subwencyj państwowych — bo wykonuje ją dla ukochanej armji naszej narodowej — czując się słusznie tej armji silnem ramieniem. — Raz do roku tylko Sokolstwo apeluje o pomoc materjalną do społeczeństwa — o pomoc finansową dla gniazd swoich, by pracy swej podołać mogły. Grosz ofiarny zebrany w „Tygodniu Sokoła" nie idzie na marne; — nie ma u nas płatnych stanowisk!

WSTĘPUJCIE DO „SOKOŁA" a przekonacie się, że praca w „Sokole" to ofiarność, to poświęcenie dla wielkiej sprawy, to służba zaszczytna Polsce ukochanej!

Dlatego w „TYGODNIU SOKOŁA" apelujemy do znanego z ofiarności społeczeństwa naszego miasta i powiatu — DAJCIE ILE KTO MOŻE NA PRACĘ W SOKOLE! Dajcie chętnie, bo to organizacja pracująca naprawdę dla Polski!

A Sokolstwo odwdzięczy się stokrotnie — może w niedalekim już czasie — SOKÓŁ POMORSKI — CZUWA! Czołem!

ZBIÓRKA PUBLICZNA „SOKOŁA" ODBĘDZIE SIĘ W DRUGIE ŚWIĘTO WIELKANOCNE.

Narodowy bieg na przełaj

Wzorem lat ubiegłych zostanie w dniu 3 maja 1936 r. o godzinie 14-tej na boisku sportowem w Wąbrzeźnie zorganizowany Narodowy bieg naprzełaj przez Powiatową Komendę Z. S.

Warunki: Wiek od 17 lat wzwyż, trasa 5 km.

Nagrody: przewiduje do pierwszego miejsca nagrodę przechodnią — na dalsze miejsca żetony i dyplomy oraz zaświadczenia uczestnictwa w biegu.

Kandydatów należy zgłaszać w terminie do dnia 25. 4. 1936 r.

Kandydaci do biegu narodowego mogą korzystać z 50 proc. zniżki kolejowej po uprzedniem zapotrzebowaniu w Powiatowej Komendzie P. W.

Komendant Z. S.

Odezwa naczelnego kapelana Związku Rezerwistów

Zarząd Główny Związku Rezerwistów mianował ks. dziekana dr Jana Mauersbergera, kanclerza polowej kurji biskupiej — naczelnym kapelanem Związku Rezerwistów.

Nowomianowany kapelan naczelny wydał do wszystkich członków Związku Rezerwistów i Rodziny Rezerwistów odezwę następującej treści:

Kochani Bracia Rezerwiści! Zwracam się do Was poraz pierwszy, jako wasz kapelan związkowy. Z radością staję do wspólnej pracy z Wami.

Nadchodzą Święta Wielkanocne, więc składam Wam szczere i serdeczne życzenia. Chrystus Pan zmartwychwstał. Zwycięzca grzechu i śmierci uczy nas jak zło niszczyć, a dobro rozwijać.

W imię Boże rozpocznijmy naszą pracę, coraz głębiej pojętą i coraz szerszy posiadającą zasięg. Mamy zgodnie z przysięgą żołnierską walczyć o ład, dobrobyt i bezpieczeństwo Polski.

Jesteśmy wielką armją. Zjednoczeni wspólną miłością dokonamy wielkich czynów. Bądźmy więc zawsze gotowi i niezłomni w pracy dla dobra Państwa: czy to w urzędzie czy na roli, czy w fabryce i przy warsztacie.

Nieśmy pomoc braterską koledze rezerwiście, bo wszystkich nas łączy przysięga, miłość i poświęcenie. Bądźmy gotowi każdej chwili bronić naszej ukochanej Matki Polski.

Niechajże Zmartwychwstanie Pańskie i rozlegające się zewsząd Alleluja napełni Was duchem mocy i radości. Alleluja!

(—) KS. DR JAN MAUERSBERGER, Dziekan W. P.

Kącik Zw. Rez.

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy — Zarząd Powiatowy przesyła wszystkim Zarządom Kół, Kierownictwom Placówek oraz wszystkim Kol. Członkom serdeczne żołnierskie życzenia Wesołych Świąt!

ZLOT Z. R. W WILNIE

Dla uczczenia pierwszej rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbędzie się **w dniu 12 maja br. w Wilnie Zlot Związku Rezerwistów.**

Koszty przejazdu kolejowego w obie strony, wynoszące od 10—15 zł poniesie każdy uczestnik Zlotu łącznie z kosztami wyżywienia w czasie podróży. Wyżywienie w Wilnie, w dniu 12 maja będzie bezpłatne.

Członkowie Z. R. chcący wziąć udział w Zlocie — nadeślą przez Zarząd Koła wzgl. Kierownictwo placówki — **w terminie do 14 kwietnia** Zarządowi Powiatowemu: nazwisko, stopień wojskowy, dokładny adres prywatny. W odpowiednim czasie Zarząd Okręgowy prześle tym członkom szczegółowe zarządzenia oraz karty uczestnictwa, uprawniające do zniżki kolejowej, poda miejsce zbiórki oraz dowódcę całości.

Ponieważ w Zlocie mogą wziąć udział członkowie Z. R. umundurowani — należy w zgłoszeniu zaznaczyć, że dany członek nie ma własnego munduru, by Zarząd Powiatowy poczynił starania o wypożyczenie munduru w Zarządzie Okręgowym.

Ilość członków mogących wziąć udział w Złocie jest ograniczona, jednakże Zarząd Powiatowy podkreśla, że ci z członków, którzy zostaną powiadomieni, że zgłoszenie ich zostało przyjęte — muszą bezwzględnie na Zlot wyjechać.

ZARZĄD POWIATOWY Z. R.

(—) **Ad. Szczuka** (— **J. Wilamowski**
sekretarz prezes

Kącik Powst. i Woj.

ŻYCZENIA

Z okazji nadchodzących Świąt Zmartwychwstania Pańskiego zasyłamy wszystkim Zarządom oraz Druhom szczere życzenia „Wesołego Alleluja".

ZARZĄD POWIATOWY

(—) **F. Szaliński** (—) **Bol. Szczuka**
sekretarz prezes

Z ŻYCIA PLACÓWEK.

Król. Nowawieś. W dniu 9 marca br. o godz. 12.30 odbyło się walne zebranie placówki. Na marszałka wybrano druha Jana Tabora. Po sprawozdaniach zarządu udzielono pokwitowania, poczem wybrano nowy zarząd: prezes — Zakrzewski Franciszek, sekretarz — Jankowski Józef, skarbnik Gajewski Bolesław, komendant — Urban Jan. Do komisji rewizyjnej wybrano druhów: Mikowskiego, Kurzawę i Mądrego.

Małe Radowiska. Pod przewodnictwem druha Swobodzińskiego odbyło się dnia 8 marca br. miesięczne zebranie placówki. Referent wychowania obywatelskiego — druh Gierszewski wygłosił referat pod tyt. „Szesnasta rocznica odzyskania morza". Sekretarz placówki druh Wilamowski odczytał okólniki Zarządu Głównego, Komendy PW. i Zarządu Oddziału Powiatowego. Komendant placówki druh Zarębski omówił sprawy wyszkoleniowe.

Zieleń. Dnia 15 marca br. w lokalu zebrań p. Sroki odbyło się pod przewodnictwem druha prezesa Dembka miesięczne zebranie placówki.

Sprawozdanie z urządzonej zabawy złożył Komitet zabawowy. Referat pt. „Pierwszy rozbiór Polski" wygłosił referent wychowania obywatelskiego druh Jączkowski Ustalono termin ćwiczeń na każdą drugą niedzielę po pierwszym od godziny 16-tej do 17-tej na boisku szkolnem.

Węgorzyn. Miesięczne zebranie placówki odbyło się dnia 5 kwietnia br. pod przewodnictwem prezesa druha Sturomskiego. Druh Kwiatkowski wygłosił referat pod tyt. „W rocznicę bitwy pod Racławicami", poczem odczytał rozkazy i okólniki. Następne zebranie odbędzie się dnia 26 bm. celem omówienia obchodu uroczystości 3 maja.

Komunikaty Pow. Kom. WF. i PW.

KOMUNIKAT NR. 1/36

Rejestracja Klubów Stowarzyszeń i Organiz. Gimn. Sportowych

Celem ujęcia w ewidencję i unormowania pracy wychowania fizycznego na terenie powiatu zarządzam przedłożenie do Pow. Komitetu WF. i PW. kart zgłoszeń poszczególnych klubów sportowych, stowarzyszeń i innych organizacyj uprawiających wychowanie fizyczne. Zgłoszenie powinno zawierać.

1) nazwę klubu, stowarzyszenia organizacji,
2) spis imienny członków zarządu,
3) wykaz liczbowy członków,
4) spis imienny kwalifikowanych przodowników lub instruktorów z wyszczególnieniem, gdzie i jaki kurs ukończył,
5) wykaz uprawianych poszczególnych działów sportu (lekka atletyka, gry sportowe, strzelectwo sport, gimnastyka, wioślarstwo, kajakarstwo, piłka nożna, boks, kolarstwo tennis itp).
6) sprawozdanie z działalności w. f. za ubiegły rok kalendarzowy
7) program na rok bieżący.

Wyjaśnieniu podaję, że tylko organizacje zarejestrowane mogą liczyć na pomoc Pow. Komitetu WF. i PW., która wyrazić się może jako:

1) uzyskanie 50 % zniżki kolejowej
2) korzystanie z boiska sportowego,
3) pomoc w obesłaniu kandydatów na rozmaitego rodzaju kursy instruktorskie wf.,
4) wypożyczenie sprzętu wf.
5) pomoc w organizowaniu zawodów wewnętrznych,
6) korzystanie z poradni sportowo-lekarskiej

Zgłoszenia wyżej wspomiane proszę przesłać w terminie do dnia 20. IV. 1936 r.

Próby o POS. przygotowanie kandydatów

Wszystkie organizacje wf. przystąpią niezwłocznie do zaprawy o POS.

Do prób o POS. dopuszczani będą kandydaci, którzy się wykażą odbyciem przynajmniej 12 treningów w okresie od 4 - 6 tygodni.

Kiedy członkowie w organizacji pw. i wf. korzystać mogą z 50% zniżek kolejowych

Z przejazdów kolejami państwowemi w wagonach III kl. pociągów osobowych i mieszanych za opłatą wg. tabeli B/50% korzystać mogą:

a) czyni (a więc ćwiczący stale) członkowie i członkinie pw. a to: Zw. Strzelecki, Zw. Rezerwistów, Powst. i Woj. OK VIII, ZHP, PKW PPW. oraz instruktorzy kontraktowi (płatni lub honorowi) tych oddziałów i organizayj, jeżeli wyjazd ich jest ściśle związany z pracą w oddziele PW. a więc wyjazd na ćwiczenia, strzelania jednodniowe lub dłuższe koncentracje, odprawy, wyszkoleniowe,

b) członkowie i członkinie organizacyj Wych. fizycznie (zarejestrowanych klubów sportowych Tow. Gimnast. „Sokół", SMP., MCA. Tow. robotn. itp). W wypadkach wyjazdu na kursy WF. i zawody sportowe, w zależności jednak od każdorazowej zgody Dowódcy OK. O uzyskanie zgody należy ubiegać się najmniej na 10 dni przed terminem wyjazdu, drogą służbową przez swego komendanta powiatowego PW. i WF. Na zjazdy organizacyjne zniżki nie przysługują.

Na kursy PW. i WF. trwające ponad 6 dni i jeśli na kursie przebywa najmniej 15 uczestników, mogą być przyznane przez Ministerstwo Komunikacji 82 % zniżki tak zwane zlecenia Okr. Wych. PW. i WF. Nr. 550 — IX. 1336 (zn. OK. 35 z 20. IX. 35 r. oraz Nr. — 550 IV — 324 wg. Ob. 3 kl. z 21. IV. 34 r.) można bliższe wskazówki otrzymać u komendanta Pow. PW.

Otwarcie sezonu sportowego

W dniu 3. V. 1936 r. przewiduje otwarcie sezonu sportowego w Wąbrzeźnie wg. niżej podanego programu:

3. V. 36 r. godz. 14-ta zbiórka wszystkich organizacyj wf. na boisku — ustawiają się stowarzyszeniami z podziałem wewnątrz. na rodzaj uprawianego wych. fiz. w ubiorach sport

godz. 14,30 — defilada organizacyj wf.

Po defiladzie ustawienie się organiz. wf. frontem do trybuny w kol. czwórkowej — przemówienie.

godz. 15-ta — start do biegu narodowego.

godz. 15,15 Pokazy 10 minutowe różnych rozgrywek gier sportowych oraz lekkoatletyki:

1) koszykówka 4) szczypiorniak
2) siatkówka 5) piłka nożną
3) palant — biegi — skoki — rzuty — boks — i. t. p.

Celem dokładnego omówienia tej imprezy zostanie zarządzone w ostatniej dekadzie kwietnia zebranie delegatów zarejestrowanych organizacyj wf.

Przewod. Powiatowego Komitetu WF. i PW.
Komendant Pow. PW. i WF.

PADŁ Z BRONIĄ W RĘKU
jak każe honor szwoleżerów.

Przed kilkoma dniami postrzelony został ręką skrytobójcy szwoleżer 1 pułku szwoleżerów J. Piłsudskiego Henryk Chorąży, pełniąc wartę przed jednym z pułkowych magazynów.

Mimo śmiertelnego postrzału szwoleżer Chorąży, ostatnim wysiłkiem woli, wystrzelił do napastników, alarmując wartę pułkową. — Gdy nadbiegła — padł w strudze krwi — wskazawszy palcem kierunek ucieczki napastników. — Do ostatniej chwili szwoleżer nie wypuścił broni z ręki.

I tak z nią został — jak żołnierz...

W dwie godziny po wypadku zmarł.

Zmarł na posterunku przy szarej codziennej funkcji.

Cześć Jego pamięci!

Ostatnie chwile Hauptmana

Sobota dnia 4 kwietnia

O godzinie 1 m 41 i pół **Hauptman** został **stracony**. — Nie pomogły rozpaczliwe wysiłki gubernatora Hoffmana, adwokata Fischera i pani Hauptman.

Wendel przed skreśleniem go z listy adwokackiej w Chicago był obrońcą tamtejszych mętów świata podziemnego. Z tego powodu sprowadzono samolotem 70 świadków tej sfery. Wszyscy oni jednogłośnie stwierdzili, że w owym czasie, gdy porwano dziecko Lindbergha Wendel przebywał w Chicago.

Szala więc przechyla się na niekorzyść Hauptmana. Wówczas gubernator Hofman stara się wykorzystać swe osobiste wpływy.

Odbył on dłuższą rozmowę z prokuratorem Wilentzem i na próżno usiłował go skłonić na nowe odroczenie wykonania wyroku. Obrona pragnęła wszcząć dochodzenie w sprawie b. adwokata Wendla w hrabstwie Huntigdon. Po rozmowie jednak z Wilentzem, gubernator Hoffman za pośrednictwem swego sekretarza oznajmił, iż żadne dalsze odroczenie wykonania wyroku nie może być przyznane wobec stanowiska władz powiatu Mercer, które kategorycznie odmówiły wydania Wendla władzom huntingtońskim.

Również i główny obrońca Hauptmana adw. Fisher czynił rozpaczliwe wysiłki, by wyrwać Hauptmana ze szponów czyhającej śmierci. Uchwycił się ostatniego argumentu. Twierdził że **Hauptman nie może być stracony, ponieważ pod wpływem ostatnich przeżyć popadł w rodzaj obłędu, a ustawodawstwo amerykańskie zabrania skazywania umysłowo chorych.**

NA UŚMIERZENIE BÓLÓW DAWKI MORFINY

Na poparcie swego twierdzenia Fisher przytoczył opinję czterech lekarzy którzy stwierdzili, że dostaje on histerycznych ataków śmiechu, to wpada w furję, waląc głową o ścianę. Dopiero kilka silnych dawek morfiny potrafiło uśmierzyć te nagłe ataki.

Żona Hauptmana zaś chcąc choćby na kilka dni odroczyć egzekucję męża oficjalnie oskarżyła Wendla o porwanie dziecka Lindbergha. Wendla aresztowano. Podczas gdy prowadzono go do aresztu oburzone tłumy chciały go odbić policji. Z wielkim wysiłkiem udało się policjantom obronić Wendla.

Lecz to wszystko nie potrafiło powstrzymać trybunału od odroczenia egzekucji.

W chwili gdy Hauptman miał być wprowadzony do sali w której wykonywane są wyroki, dyrektor więzienia płk. Kimberling kazał jeszcze swemu sekretarzowi upewnić się telefonicznie iż żadna szansa odroczenia egzekucji już nie istnieje .O godz. 1-ej min. 38 do dyrektora więzienia zgłosił się jeden ze strażników więziennych, oświadczając mu, iż w biurze dyrekcji więzienia nie otrzymano żadnych wiadomości, pozwalających na dalsze zwlekanie z wykonaniem wyroku.

STRASZNE CHWILE OCZEKIWANIA

Naprężenie było tak wielkie, że między obu zwalczającemi się obozami dochodziło do bójek na pięści i laski.

Podobne demonstracje odbywały się w Nowym Jorku, Waszyngtonie i innych większych miastach Ameryki. W Nowym Jorku co pół godziny wypuszczano **dodatk nadzwyczajne, a głośniki radjowe wykrzykiwały ostatnie wiadomości z więzienia. Hauptmann przygotowany na śmierć. Poraz drugi został ogolony. Kat poraz ostatni wypróbował krzesło elektryczne.**

Kat wszedł do celi skazańca. **Hauptmann jest śmiertelnie blady i skierował na kata bezprzytomne spojrzenie.**

Władze zaś wydały szereg zarządzeń, zapewniających spokój i bezpieczeństwo przedstawicieli władz, którzy w ostatnich czasach stali się niepopularni. Mieszkania prokuratora Wilentza zarówno, jak i gubernatora Hoffmana były strzeżone przez silne posterunki policji. Dr Condom nie opuszczał swego mieszkania w Nowym Jorku.

HAUPTMANN CZYTA PSALMY.

O godzinie 1,38 wedle czasu amerykańskiego Hauptmann udał się do celi śmierci. Opierając się na ramieniu d.chownego odmawiał psalm 120.

„Podnosiłem oczy moje na góry, skąd mi przyjdzie pomoc. Pomoc moja od Pana, który stworzył niebo i ziemię. Niech nie da zachwiać się nodze twojej i niech nie zdrzymie, który cię strzeże. Pan cię strzeże: Pan obrona twoja po prawej ręce twojej. Pan cię strzeże od wszego złego: Pan niech strzeże duszy twojej. Pan niech strzeże wejścia twego i wyjścia odtąd i aż na wieki“.

MILCZ MORDERCO-

Po opuszczeniu celi przez duchownego, wszedł tam kat wraz z pomocnikiem i 6 uzbrojonymi policjantami, gubernator Hoffman i Kimberling.

Haptmann próbował jeszcze dowcipkować.

— To chyba nie należy do przyjemnych rzeczy zabijać niewinnego — rzekł ironicznie do kata.

— Milcz morderco! — odparł gniewnie gubernator.

Hauptmann nic nie odparł, jakby nie dosłyszał tych słów. Nisko ukłonił się przed naczelnikiem więzienia Kimberlingem, dziękując mu za dobre traktowanie w więzieniu.

OSTATNI KRZYK HAUPTMANNA.

Dwaj policjanci wzięli skazańca pod ramiona i prowadzili do sali śmierci. Pozwolił się prowadzić. Właściwie nie szedł o własnych siłach. Policjanci nieśli go na swych ramionach. Ręce drżały mu, nogi się pod nim uginały a oczy latały z niesamowitą szybkością.

Kat i pomocnik wepchnęli go głębiej w fotel. Rzemiennemi pasami przywiązali mu ręce do miedzianych elektrod. Nogi skrępowano i przywiązano do fotela. Skazaniec okazywał całkowitą bierność i pozwalał katowi z sobą robić, co mu się żywnie podobało, jakby był manekinem.

Gdy mu zakładano na głowę miedziany hełm - elektrodę, Hauptmann na chwilę odzyskał pzytomność Zaczął się szarpać, wyrywać i krzyczeć:

— Mordercy, zabijacie niewinnego człowieka!

Po raz pierwszy puszczono prąd o godz. 1 min. 41 i pół, następne dwa wyładowania zakończyły egzekucję. O godz. 1 min. 44 kat Elliot wyłączył prąd.

Kilka z obecnych osób, którzy zesłabli, wyprowadzono z sali. 6 lekarzy zbadało zwłoki Hauptmanna dwukrotnie. O godz. 1 min. 47 i pół dr Howard Weisler oficjalnie oznajmił zgon. Po zwolnieniu więzów 4 strażników więziennych wyniosło z sali zwłoki Hauptmanna, które przeniesiono do pokoju, gdzie będzie dokonana sekcja.

Gubernator Hoffman, który po egzekucji opuścił swe biuro odmówił wszelkich wywiadów dziennikarzom i spoliczkował urzędnika, który chciał go odprowadzić do domu.

„MIAŁEM WRAŻENIE, JAKBYM DOKONAŁ EGZEKUCJI NA CZŁOWIEKU NIEWINNYM“.

Władze wydały bardzo surowe zarządzenia, by zapewnić się, że nikt z osób dopuszczonych do sali, gdzie była wykonana egzekucja nie dokona zdjęć fotograficznych. — Wszyscy świadkowie śmierci Haptmanna musieli podpisać odpowiednie zobowiązanie, w którem byli uprzedzeni, iż grozi im dochodzenie sądowe w razie dokonania zdjęć. Niezależnie od tego czterokrotnie poddano ich osobistej rewizji.

Zaraz po egzekucji dziennikarze, jak opętani pobiegli do telefonów, a sprawozdawcy radjowi do celi z mikrofonem.

Radjo nadawało w tej chwili koncert lekkiej muzyki. Nagle przerwano ją i speaker zakomunikował: „Hallo, hallo, Hauptmann został przed chwilą stracony. Hauptmann nie żyje“. I zaraz potem znów dźwięki tanecznej muzyki pobiegły na falach eteru.

Dziennikarze nie otrzymawszy wywiadu od gubernatora Hoffmana zaczęli dowiadywać się o wrażenia u poszczególnych świadków egzekucji. Wszyscy milczeli jak zaklęci. Tylko kat, na którego twarzy malowało się wzruszenie, był skłonny do mówienia:

— Może Hauptmann zabił dziecko Lindbergha — rzekł kat — ale miałem wrażenie, jakbym dokonał egzekucji na człowieku niewinnym.

ZNIKNIĘCIE HAUPTMANNOWEJ

A co się działo z panią Hauptmann? — Władze obawiając się, że wprowadzi w czyn swe groźby i odbierze sobie życie, przydzieliły do jej pilnowania dwóch agentów policyjnych. Początkowo siedziała ona spokojnie przy głośniku. Nagle, gdy dowiedziała się, że mąż jest stracony, wybuchła histerycznym płaczem i zaczęła krzyczeć: „Dlaczegoście to zrobili?“ Gdy ją wreszcie uspokojono, postanowiła natychmiast udać się do Nowego Jorku, do swego synka Manfreda.

Na pół godziny przed egzekucją pani Hauptmann poleciła jednemu z pilnujących ją agentów wysłać do Lindbergha depeszę następującej treści: „Chcę panu powinszować zwycięstwa. Zorganizowany przez pana mord, zostanie za chwilę dokonany. Gratuluję panu i dr Condonowi“. Depesza ta jednak nie została wysłana.

I tym razem jednak nieszczęśliwy skazaniec **nie zasiadł na krześle elektrycznem. Stanęła temu na przeszkodzie — powódź, która zatopiła w więzieniu „izbę śmierci“, uszkadzając jej urządzenie.**

Gubernator Cross **odroczył przeto egzekucję po raz 4-ty, wyznaczając nowy termin na dzień** 8 b. m.

Los Siemborskiego zainteresował ogromnie opinję publiczną. Prasa podkreśla jego smutny „rekord“, jest bowiem w Stanach Zjednoczonych pierwszym skazańcem, którego egzekucja była odraczana aż 4 razy.

Podnoszą się głosy protestu przeciwko zarówno systemowi władz odraczania egzekucji za każdym razem niemal w ostatniej chwili, jak wogóle przeciwko straceniu Siemborskiego. W fakcie bowiem zatopienia „izby śmierci“ przez powódź opinja publiczna wdzi „palec Boży“.

Argument ten podniosła obrona m. in. w swej osteatniej petycji, która rozpatrzona zostanie przez*trybunał stanowy dziś przed krótko godziną wyznaczoną dla egzekucji Siemborskiego.

Kącik radjowy

SOBOTA, dnia 11 kwietnia 1936 r.

6,30 Sygnał czasu. — „Kiedy ranne wstają zorze“. Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6,50 Koncert poranny. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Dalszy ciąg koncertu. 7,50 Program na dzień bieżący. — 7,55 Parę informacyj. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał. — Dziennik południowy. 12,15 Muzyka symfoniczna (płyty). 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,15 Orkiestry i soliści (płyty). 14,30 Muzyka salonowa. 15,30 Teatr Wyobraźni: Opowieść **Wielkanocna Dzwonów Toruńskich** — słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży. 16,15 Utwory religijne (płyty). 16,45 Program na niedzielę. 16,55 Życie kult.-art. i naukowe na Pomorzu. 17,15 Baranki wielkanocne — pogadanka. 18,00 Nabożeństwo rezurekcyjne z Katedry na Wawelu. 19,00 Rezurekcja — suita muzyczno-poetycka. 19,30 Muzyka polska (płyty). 20,15 Psalm na chóry, solistów i organy. 20,45 Rozmowa dzwonów wielkanocnych. 21,00 Audycja dla Polaków z zagranicy: Święto Zmartwychwstania. 21,30 Recital fortepianowy. 22,00 Koncert symfoniczny. 23,05 Muzyka salonowa.

NIEDZIELA, dnia 12 kwietnia

9,00 Audycja poranna. 9,03 Wesoły nam dziś dzień nastał — audycja słowno-muzyczna. 9,30 Weselne nastroje — płyty. 9,55 Program na dzień bież. 10,05 Nabożeństwo z Poznania. Po nabożeństwie — koncert z płyt. 12,03 Winszowanie radjosłuchaczom — pogawędka w eterze. 12,30 Staropolski przekładaniec — audycja wielkanocna. 13,05 1000 taktów muzyki. 14,00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15,00 Wesoły dzień w zagrodzie — słuchowisko wiejskie. 15,30 Polska muzyka ludowa. — 16,15 Wielkanoc — opowiadanie dla dzieci. 16,30 Muzyka taneczna. 17,30 Mieszanka dla kanarków — wesoła audycja muzyczna. 18,00 Pół godzinki z Wiednia. — 18,30 Święcone u J. O. Księcia Radziwiłła Sierotki. — 19,00 Program na dzień następny. **19,10 Koncert życzeń — radjosłuchacz ma głos.** 20,00 Koncert solistów. 20,45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 21,00 Utwory skrzypcowe. 21,15 Na wesołej lwowskiej fali. 22,00 Kiedy kwitną fijołki — koncert.

PONIEDZIAŁEK, dnia 13 kwietnia.

9,00 Audycja poranna. 10,00 Koncert z płyt. 10,30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. — 12,03 Kaszubska wielkanoc — Jastre. 12,15 Przy świątecznym stole — wesoły poranek muzyczny. 13,55 Śmigus w Benjaminowie. 14,17 Zespoły i soliści (płyty). — 15,00 Łałymniki — słuchowisko. 15,25 Kilka uwag o higjenicznem utrzymaniu konia (pog. roln.) 15,35 Muzyka ludowa (płyty). 15,45 Gawęda: Wiosna idzie. — 16,00 Recital fortepianowy. 16,30 Jak to dawniej bywało — słuchowisko dla dzieci. 17,00 Koncert solistów. — 18,00 Słuchowisko. 18,20 Koncert reklamowy. 18,50 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi St. Nowakowski. 19,00 Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 19,05 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,10 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 19,55 Sewilla bez walki byków — feljeton. 20,15 Recital śpiewaczy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Czy stateczny, czy nygus — uśmiecha się na śmigus (dyngusowe wiadro melodyj.) 21,55 Wiadomości sportowe. 22,15 Dyngus obrzędowy — audycja muzyczna. 22,30 Tańce i piosenki (płyty).

WTOREK, dnia 14 kwietnia.

6,30—8,00 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. 12,15 Orkiestry i soliści (płyty). 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,15 Z rynku pracy. 13,20 Muzyka lekka. 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30 Muzyka lekka. 16,10 Skrzynka P. K. O. 16,25 Recital śpiewaczy. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Skarby Polski — Hodowlane bogactwo Polski. 17,15 Koncert muzyki duńskiej. 18,00 Skrzynka językowa. 18,10 Arje i pieśni. 18,30 Barki na Wiśle — reportaż. 18,45 Muzyka polska (płyty). 19,10 Program na dzień nastęny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza i ogólne. 19,45 Pogadanka. 20,00 Likwidacja żartoteki (ostateczne rozwiązanie konkursu na najlepszy żart). 20,10 Koncert symfoniczny z Katowic. 22,30 Muzyka taueczna. 22,45 Tańce i piosenki.

ŚRODA, dnia 15 kwietnia.

6,30—8,00 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. 12,15 Fielęgnacja skóry na wiosnę. 12,30 Walce Waldteufla — w wyk. or 58 pp. 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13 15 Muzyka lekka. (płyty). 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30 Z włoskich oper (płyty). 1600 Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną). 16.20 Z Ogrójcem — audycja folklorystyczna. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00 Czy koniecznie musimy utrudniać sobie życie? — odczyt dyskusyjny. — 17,20 Jazz na 2 fortepiany. 17,50 Książka i wiedza. — 18.00 Kwartet smyczkowy C-Dur Mozarta. 18,30 Skrzynka techniczna. 18,40 Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45 Melodje i powiastki dla dzieci. 19,00 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19.10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza i ogólne. 19.45 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert symfoniczny. (płyty). — 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.40 Trud pisarza — szkic literacki. 21.55 Pogadanka aktualna. 22,05 Sygnały myśliwskie. 22,20 Muzyka taneczna. 23,30 Pogawędka w język uangielskim.



MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA SAMOCHODOWA W GENEWIE

W Genewie został otwarty Genewski Salon Automobilowy. Na wystawie genewskiej corocznie są prezentowane nowe modele samochodów i coraz to bardziej udoskonalone typy motorów.

Zdjęcie nasze przedstawia ogólny rzut okana Genewski Salon Automobilowy 1936 roku.

Polak dzieli los Hauptmana

Nowa ofiara okrutnej sprawiedliwości

Londyn. Nie przebrzmiała jeszcze sprawa Haupthanna, która przez tak długi przeciąg czasu trzymała w napięciu wszystkie umysły w St. Zjednoczonych a już znowu Nowy Jork i stany północno-wschodnie mają tegosamego rodzaju sensację, dzięki niezwykłym zaiste metodom amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości.

Tym razem terenem akcji jest miasto New Haven w stanie Connecticut, sąsiadującym od zaś afery jest **Polak, Jan Siemborski, robotnik, skazany na śmierć za zabicie policjanta.**

Egzekucja Siemborskiego odroczona była 3 razy z powodów formalnych, na skutek starań obrony.

Poraz 3-ci odroczono ją spowodu konfliktu, jaki wynikł na tle podniesionego przez obronę zarzutu, że Siemborski nie może być wogóle stracony, ponieważ został **skazany na karę śmierci przez powieszenie, a w międzyczasie stan Connecticut postanowił zastąpić szubienicę przez nowoczesne krzesło elektryczne.**

Sprzeciwu tego sąd stanowy nie uwzględnił i egzekucja wyznaczona została w 3-cim terminie na d. 24 marca b. roku.

Program uroczystości 25-lecia kapłaństwa ks. proboszcza Zaremby

W pierwsze święto wielkanocne obchodzi nasz Przewielebny Ks. Proboszcz Feliks Zaremba jubileusz 25-lecia swego kapłaństwa Tę tak rzadką uroczystość obchodzi cała parafja wspólnie w pierwsze święto.

PROGRAM OBCHODU:

1. **Zbiórka bractw i towarzystw kościelnych o godzinie 9,45 przed plebanją.**
2. **Kilka minut przed godz. 10-tą uroczyste wprowadzenie Ks. Jubilata do kościoła.**
3. **O godz. 10-tej uroczysta suma. — Ławki dla rodziny Ks. Jubilata, przedstawicieli władz jako i korporacyj miejskich przed głównym ołtarzem po lewej stronie. Poczty sztandarowe towarzystw świeckich ustawią się zaraz poza temi ławkami.**
4. **Zaraz po sumie w sali p. Stefana Klimka uroczyste SKŁADANIE ŻYCZEŃ według poniżej podanego porządku:**
   a) **Słowo wstępne**
   b) **Śpiew chóru**
   c) **Składanie życzeń przedstawicieli władz i Korporacyj miejskich**
   d) **Śpiew chóru**
   e) **Składanie życzeń przez Stowarzyszenia i Bractwa kościelne**
   f) **Śpiew chóru**
   g) **Na zakończenie przemówienie Ks. Jubilata i odśpiewanie pieśni: „My chcemy Boga“.**

Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

AKCJA KATOLICKA — WĄBRZEŹNO.

Srebrny Jubileusz Kapłański ks. prob. Kownackiego w Golubiu

W niedzielę, dnia 5 kwietnia obchodziła nasza parafja niezwykłą uroczystość, bo 25-lecie pracy duszpasterskiej swojego proboszcza **Ks. Bronisława Kownackiego.** W uroczystości wzięły udział wszystkie organizacje, towarzystwa kościelne i świeckie.

Przy wejściu na cmentarz kościelny wystawiona była w zieleń przybrana brama, ozdobiona chorągiewkami o barwach kościelnych, między któremi wisiał transparent z napisem „Ty jesteś kapłanem po wieczne czasy“, a na odwrotnej stronie umieszczono życzenia: „żyj nam długie lata“. Plebanja przybrana była flagami o barwach kościelnych i narodowych, a z wieży kościelnej powiewała długa chorągiew żółto-biała. Po zbiórce towarzystw i organizacyj koło Magistratu przy biciu dzwonów kościelnych i radosnem drganiu ich serc, zabrzmiała z licznych ust potężna pieśń „Kto się w opiekę“, przy dźwiękach której wprowadzono w uroczystej procesji Ks. Jubilata pod baldachimem do kościoła. Asystowali mu przy tem z jednej strony miejscowy ks. wikary, a z drugiej prezes Akcji Katolickiej, p. mecenas Przybyszewski. Prezbiterjum przybrane było wstęgami o barwach kościelnych, wielki ołtarz ozdobiony zielenią i kwiatami. — Nad tabernaculum u góry widniała srebrna „25“.

Podczas Mszy św., którą celebrował Czcigodny Jubilat, wykonały pienia kościelne Chór Kościelny i Tow. Śpiewu Halka. Po nabożeństwie przemówił ks. Proboszcz od ołtarza do tłumnie zebranych parafjan na temat godności kapłańskiej i podziękował całej parafji w serdecznych słowach za przywiązanie do Kościoła i Wiary św.

I znowu odezwały się z wysokiej dzwonnicy spiżowe głosy dzwonów, aby towarzyszyć pochodowi, który odprowadzał ks. Jubilata napowrót do plebanji, przed którą zgromadziły się organizacje i towarzystwa biorące udział w tak rzadkiej uroczystości. Tu jako pierwszy złożył życzenia ks. Jubilatowi prezes Akcji Katolickiej, w imieniu Towarzystw kościelnych. Chór kościelny pod batutą p. organisty Góreckiego wykonał „Kantatę Jubileuszową“, poczem nastąpiły piękne deklamacje dzieci z Ochronki. Stowarzyszenie Śpiewu „Halka“ (chór męski) pod batutą p. P. Strzelewicza odśpiewał „Gaude Mater Poloniae“, dzieci z Stowarzyszenia Dzieciątka Jezus wypowiedziały okolicznościowe deklamacje. Po złożeniu dalszych życzeń przez poszczególne stowarzyszenia kościelne i świeckie ks. Jubilat obdarzony różnemi darami i licznemi kwiatami, do głębi wzruszony jeszcze raz bardzo serdecznie podziękował wszystki za złożone podarunki i szczere życzenia poczem udzielił im błogosławieństwa. Na zakończenie odśpiewano wspólnie pierwszą zwrotkę pieśni „Serdeczna Matko“, a wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe obrazki od Dostojnego ks. Jubilata, który ich pożegnał słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. — „Na wieki wieków, Amen!“ — zawołali wszyscy chórem i wznieśli trzykrotny okrzyk z całej piersi „Niech żyje“!

Nadmienić wypada, że Czcigodny Solenizant wyraźnie nie życzył sobie żadnych uroczystości i podarunków. W końcu jednak uległ usilnym prośbom niektórych parafjan, którzy podarowali Mu z okazji Srebrnego Jego Jubileuszu Kapłańskiego piękny duży dywan przed Wielki Ołtarz, a Rada Parafjalna przyniosła Mu w darze wartościowy zegar stojący.

Całość uroczystości wypadła wspaniale. Tutejsza ludność katolicka złożyła dowód wdzięczności i przywiązania do swojego duszpasterza oraz do całego duchowieństwa naszego, które było pionierem w walce z wrogiemi polskości elementami w czasach zaborczych.

Oby Bóg Najłaskawszy ukochanemu naszemu Ks. Jubilatowi użyczyć raczył dalszych sił i wszelkiej pomyślności przez jaknajdłuższe lata, aby i nadal troskliwą opieką otaczać mógł powierzone Mu owieczki i przy czerstwem zdrowiu doczekał się złotego jubileuszu **kapłaństwa.**

Pobłogosław Mu Boże!

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
11	kwiecień	S.	Leona	4.57	18,16
12	„	N.	Wielkanoc	4,55	18,17
13	„	P.	Poniedz. W	4,53	18,19

KRONIKA KOŚCIELNA

Porządek nabożeństw w święta.

Pierwsze święto:

o godz. 6-ej Rezurekcja i Msza św.
o godz. 7,30 procesja Wielkanocna i Msza św. z kazaniem (ks. Grzechowski)
o godz. 8,30 Msza św. śpiewana (ks. Grzechowski)
o godz. 9-ej Msza św. cicha dla dzieci szkolnych (ks. Bigus)
o godz. 10-ej suma z asystą, kazanie i rozdanie obrazków pamiątkowych (ks. Zaremba)
o godz. 7-ej Msza św. cicha w Przytułku (ks. Bigus)
o godz. 15-ej nieszpory.

Drugie święto:

o godz. 6,30 Msza św. i kazanie (ks. Bigus)
o godz. 7,30 Msza św. i kazanie (ks. Bigus)
o godz. 8,30 Msza św. cicha dla dzieci (ks. Zaremba)
o godz. 9,30 Msza św. i kazanie (ks. Bigus)
o godz. 10.45 suma i kazanie (ks. Bigus)
o godz. 15-ej nieszpory
o godz. 10,30 nabożeństwo w Stanisławkach (ks. Zaremba).

W pierwsze i drugie święto nie słuchamy spowiedzi.

Od trzeciego święta począwszy odprawiać się będą Msze św. w dni powsz. jak w porze letniej o godz. 6-ej. 6,30 i 7,15.

Nauka dzieci z miasta oddziału drugiego rozpoczyna się w piątek o godz. 11-ej w salce parafjalnej.

I. święto Wielk. 12 bm.

Zebranie Ojców Róż. po sumie a Stowarzyszenia Ludowego po nieszporach wypadnie w pierwsze święto.

W niedzielę przyszłą natomiast po sumie zebranie Młodzieńców Róż. a po nieszporach III Zakonu. W piątek zebranie zarządowe III Zakonu..

OSOBISTE

Chorąży p. **Nowacki Władysław,** szef kancelarji Pow. Komendy pw. i wf. **został przeniesiony do 63 pp. — Funkcję szefa kancelarji objął plut. p. Bronowski.** Do Komendy pw. przydzielony został plut. p. **Skwara z 63 pp.**

GODZINY URZĘDOWE W CZASIE ŚWIĄT WIELKANOCNYCH.

Służbę wewnętrzną dla publiczności w tut. urzędzie organizuje się w dniu 11 kwietnia do 17-tej godziny. W dniu 12 kwietnia br. zewnętrzna służba pocztowa oraz służba doręczeń przesyłek pocztowych ustają w zupełności. W dniu 13 kwietnia urząd pełni normalną służbę zewnętrzną od godziny 9—11 oraz doręcza jednorazowo wszystkie przesyłki pocztowe prócz pieniężnych.

DZISIEJSZY NUMER „GŁOSU WĄBRZESKIEGO“.

wydaliśmy w objętości 14 stron. Oprócz tego załączamy do numeru nasze stałe dodatki tygodniowe „Nasz Przyjaciel“ i „Opiekun Dziatwy“. Do numeru dzisiejszego dołączamy 1 arkusz powieści „Skarb Carów“, pozatem na str. 2-giej rozpoczynamy druk nowej powieści „Zabawa w morderstwo“.

W czasie świąt — prosimy Szan. Czytelników — agitować za naszem pismem i jednać mu nowych abonentów.

O ile rozrośnie się rzesza naszych abonentów o tyle ulepszymy nasze pismo.

Następny numer drukujemy w środę, dnia 15 bm. w normalnym czasie.

CORAZ WIĘCEJ KWIATÓW I WARZYW

pojawia się na każdym targu na rynku, przez co wygląd tych targów nabiera kolorów i barwności, znamionujących bliskość wiosny.

ZAPISY DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH W WĄBRZEŹNIE.

Obowiązkowi szkolnemu podlegają w roku szkolnym 1936/37 dzieci urodzone w roku 1929. Przy zapisach winni rodzice względnie opiekunowie przedstawić: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo szczepienia przeciw ospie, c) metrykę chrztu. Kierownicy tutejszych szkół przyjmują zapisy od 14 do 18 kwietnia włącznie po południu od godz. 3— do 5-tej w kancelarji kierownika. Wąbrzeźno zostało podzielone ze względu na koedukację na dwa obwody (nr. 1 i 2). Do obwodu szkoły nr. 1 (męskiej) należą następujące ulice: Kościuszki, Hallera, Poniatowskiego, Przemysłowa, Targowa, Mestwina, M. J. Piłsudskiego, Ogrodowa, Bernarda, Matejki, Nowa, Kopernika, Jadwigi Polna, Mickiewicza, Żwirki i Wigury, Dąbrowskiego, Strzelecka, Wybudowanie pod Sitno, Wybudowanie pod Frydrychowo, Główny Dworzec, Wybudowanie pod Główny Dworzec, Wybudowanie pod Polną, Wybudowanie pod Myśliwiec, Wybudowanie pod Wałyczyk, Sicienek, Rozgart, Wspólna i Wybudowanie pod Młynik.

Do obwodu szkoły powszechnej nr. 2 (żeńskiej) należą następujące ulice: Rynek, Wolności, Br. Pierackiego, Podzamcze, Żeglarska, Chełmińska, Górna, Podgórna, Kościelna, Dolna, Wybudowanie pod Wronie, Wybudowanie pod Chełmno, Wybudowanie pod Nielub, Nielub, Wybudowanie pod Radzyn, Wybudowanie pod Czystochleb, Cymbark.

Uprasza się rodziców zamieszkujących w wyżej podanych obwodach, odpowiednio zgłaszać swe dzieci. Dzieci zamieszkałe w obwodzie Nr. 1 zgłasza się w szkole męskiej, a dzieci z obwodu Nr. 2 w szkole żeńskiej.

JAN NAŁĘCZ (—) kier. szkoły Nr. 1 męska),
STEFAN KAUCZ (—) kier. szkoły Nr. 2 (żeńska)

MECZ PIŁKARSKI

odbędzie dnia 12 bm. o godz. 15 po poł. na boisku PW. i WF. pomiędzy toruńskim klubem sportowym „Grafiką“ a miejscowym klubem sportowym „Pogoń“. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie dlatego, że kluby wystawiają swe pierwsze drużyny. Będziemy zatem mieli możność oglądać mecz o wysokim poziomie sportowym.

OTWARCIE SEZONU K. S. „POMORZANKA“

W II-gie święto Wielkiejnocy o godzinie 3ej po południu odbędzie się na boisku P. W. i W. F. sensacyjny mecz w piłkę nożną pomiędzy silną drużyną Grudziądza K. S. Wisła I a K. S. Pomorzanka I. Dodać musimy, że drużyna K. S. „Wisła“ odniosła już w tym roku kilka cennych zwycięstw. Staraniem naszej drużyny biało-zielonych będzie wyjść honorowo z tego spotkania.

KINO „SŁOŃCE“

Od soboty o godz. 8,15 i w I święto o godz. 3, 5, 7, i 9 wieczorem. Specjalny seans dla dzieci i młodzieży o godz. 3 wstęp 25 gr. **„DZIEWCZĘ Z BUDAPESZTU“ z Martą Eggerth.**

Już w II. święto film poświęcony ojcom, matkom, dzieciom.żonom. Seanse o godz. 3, 5, 7 i 9 **tylko 1 dzień „BURZA NAD ŚWIATEM“.** Specjalny seans dla dzieci i młodz. o godz. 3 — wstęp 25 gr.. Następny film: **„Człowiek o 100 maskach“.**

Już w I. święto koncertuje do dancingu wesoła orkiestra.

Z POWIATU

WIELKA ZABAWA LUDOWA

JARANTOWICE. Katolickie Stowarzyszenie Młodz. Żeńskiej wspólnie z Młodzieżą Męską urządza w niedzielę dnia 19 kwietnia w sali p. Kieszkowskiego **wielką zabawę ludową,** połączoną z licznemi niespodziankami. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp tylko za zaproszeniami. O liczne przybycie prosi kierownictwo.

IMPREZA KURSU WIECZOROWEGO

NOWAWIEŚ KRÓL. Kurs wieczorowy z okazji ukończenia kursu — wystawi w niedzielę dnia 19 kwietnia 1936 r. w sali p. Zielińskiego arcywesołą komedję **1) Zrękowiny u Drzwigały, 2) Pantominy.** Po przedstawieniu odbędzie się **zabawa taneczna** z różnemi niespodziankami. Szan. Obywatelstwo na powyższą imprezę jaknajuprzejmiej zaprasza.

Kierownictwo.

ZABAWA

UCIĄŻ. W II-gie święto Wielkiejnocy urządza miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna **zabawę** w sali p. Wojciechowskiego. Spodziewać się należy, że obywatelstwo poprze tą imprezę.

W POLSKIE RĘCE

PŁUŻNICA. W dniu 9 bm. nabył w drodze kupna p. post. Wierzbowski gospodarstwo rolne od Niemca Treichla.

Z KÓŁKA KOLNICZEGO

DĘBOWAŁĄKA. Zebranie Kółka Rolniczego, odbyło się 5 kwietnia o godz. 5-ej. Po przywitaniu gości pp. Dr Wilamowskiego i instruktora rolnego Ewertowskiego, prezes p. p. Bartoszewicz podał porządek obrad, który to jednogłośnie został przyjęty.

W referacie instruktora TRP. p. Ewertowskiego, który szeroko omówił zadania i obowiązki Kółek Rolniczych, wskazał, że organizacja rolnicza winna mieć ściśle wytknięty plan pracy. Organizacja winna się opierać na całości rolnictwa, a nie na 10 i 15 proc. zrzeszonych rolników. Równocześnie zaznaczył, że przyczyna nad zjawiskiem jest słabość ruchu zawodowego rolników, którego dotychczasowemi znamionami było i bodaj jest rozbicie rolników na kilka — często nawajem zwalczających się organizacyj rolnicze - zawodowych, wypływa stąd brak odpowiedniego programu działania i bierność ogółu rolników — przejawiająca się w małem zainteresowaniu się sprawami organizacyjno - zawodowemi.

Równocześnie omówione były sprawy zastosowania ulg z art. 16, rozp. P. Prez. RP. z dnia 24 października 1934 oraz wysunięte przez Pomorskie Towarzystwo Rolnicze 3 projekty ustaw w sprawach osadnictwa — mianowicie:

waloryzacje rent,
zaległości rentowych
i osadnictwa anulacyjnego.

Poruszona była również sprawą, przydziału kontyngentu buraków cukrowych, umorzenie drobnych zaległości podatkowych, sprawa odnośnie wniosku Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, stawionego do P. Wojewody Pomorskiego, o zniesienie obecnego systemu ustalenia jednostronnego taryf kominiarskich, i o wolną konkurencję kominiarską.

Powiatowy lek. wet. Dr Wilamowski szeroko omówił sprawę odszkodowania za padłe zwierzęta, zgodnie z obecnie obowiązującą ustawą, oraz na zapytanie członków w sprawie chorób zwierzęcych, udzielał cennych i praktycznych rad, oraz wskazówek.

W wolnych głosach uchwalono zwrócić się do Zarządu TRP., z prośbą urządzenia w miesiącu kwietniu kursu w dziedzinie ogrodnictwa. Pozatem uchwalono jednogłośnie zwrócić się do Zarządu z postulatem utworzenia w powiecie przy Sekretarjacie Tow. Roln. Pow. kasę samopomocy, leczenia pracowników. Wójt gminy Dębowałąka, p. Matusiak, stawił wniosek, ażeby instruktor rolny TRP. przybył przynajmniej dwa razy do roku, do Kółka Rolniczego Dębowałąka i wyjaśnił wszelkie wątpliwości — tak w sprawach ogólno organizacyjnych, w dziale ubezpieczeń, w dziale sekcji osadniczej, oraz w dziale Finansowo - Rolnym.

Po zupełnym wyczerpaniu porządku obrad o godz 7,15 po czterogodzinnych obradach staropolskiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ zakończono zebranie.

„PAŁKA MADEJA“.

WIELKIE RADOWISKA. Tutejsze Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej po długich i starannych przygotowaniach, urządza w 2-gie święto wielkanocne przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie wspaniała sztuka teatralna pt. **PAŁKA MADEJA** w 5 odsłonach. Ponieważ sztuka ta znana jest szerszemu ogółowi z legend słowiańskich i wzbudziła wszędzie, gdziekolwiek ją wystawiano, wielki podziw i zainteresowanie, przeto spodziewać się należy, że Szanowne Obywatelstwo parafji tutejszej i dalszej okolicy tłumnie na ową godziwą imprezę i bardzo pouczającą sztukę pospieszy, temwięcej, że wstęp będzie stosunkowo bardzo niski, zatem dla każdego przystępny. Początek, ze względu na długość trwania przedstawienia, o godzinie 17,30.

Kowalewo

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA INWALIDÓW

Koło Miejscowe Związku Inwalidów Wojennych w Kowalewie zawiadamia wszystkich członków, że są do odebrania legitymacje na zniżki kolejowe. Odebrać można po uregulowaniu składek. Zarząd

Golub

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Z okazji święta wielkanocnego rezurekcja w tutejszym kościele katolickim odbędzie się rano o godz. 6 z uroczystą procesją; następnie zaraz Msza św. Suma o godz. 10,30. W drugie święto nabożeństwa jak zwykle.

Adorację Najśw. Sakramentu

mają następujące parafje: Niedziela, 12. 4.: Ostrowite (dek. golubski). Poniedziałek: Kowalewo. Wtorek: Kurkocin. Środa: Lipnica. Czwartek: Łobdowo. Piątek: Pluskowęsy. Sobota: Radowiska W.

POCZTOWY RUCH ŚWIĄTECZNY

W sobotę, dnia 11 kwietnia okienka czynne będą do godz. 17-ej. W 1-sze święto wielkanocne służba okienkowa ustaje w zupełności; listów i gazet wydawać się nie będzie. W 2-gie święto służba jak w niedziele. Okienka otwarte od godz. 9—11-ej. Doręczenie nastąpi jednorazowo. Telefon bez zmiany od 7—24.

HALLO! HALLO!... TU GOLUB!

Brrr... Pan redaktor?... Moje uszanowanie!!... Co nowego?... Hm!... I u nas pogoda bardzo zmienna. Po szeregu pięknych i ciepłych dni obecnie znowu tak chłodno się zrobiło, że warto sobie jednego buznąć za zdrowie Macieja... Brrr... Brrr... Jak to zimno! Nic dziwnego, bo żydowskie święta jakoś przypadają z naszemi razem.

Przed paru jeszcze dniami było znacznie cieplej. Położyłem się więc na naszych górach i grzejąc się w słoneczku przyglądałem się pracom nad bagienkami. Pięknie się tu robi, dzięki staraniom niestrudzonego naszego p. burmistrza. Niestety, nie pora to jeszcze była do wylegiwania na plaży, bo ziemia jeszcze zbyt wilgotna i zimna, aż chłód w duszę wciąga. —

Zeszłego tygodnia jarmark dobrzyński był dosyć ożywiony. Żydki, którzy początkowo się obawiali, aby im za przykładem innych miast nie dano w skórę i nie poprzewracano straganów, wcale nie złe zrobili interesy. Nie dziwię się, że targ taki miał spokojny przebieg. Ale nie rozumiem naszych rodaków, którzy — udając dużych patrjotów i na żydów przeklinając — swój ciężko zapracowany grosz zanoszą tym żydkom i pchają im do kieszeni, wzamian za co otrzymują zwykle tylko tandetę, towar wysoko przepłacony. Czy nie mamy tu dosyć polskich, chrześcijańskich sklepów, w których za umiarkowaną cenę rzetelnie zaopatrzyć się możemy we wszystko, co potrzebujemy! Co za logika! Z jednej strony nawołuje się do walki z brudnym elementem żydowskim, a z z drugiej strony popiera się tych pejsatych kupców, pokrywając swoje zapotrzebowania właśnie u żydów. Pamiętajmy raz o tem, że przez każdy grosz, oddany w ręce żydowskie, naród polski ubożeje!

Kiedyś przechadzając się ulicami naszego miasta, ongiś nawet za pruskich czasów — tak polskiego, przeraziłem się jego obliczem. Co piątek podczas zachodu słońca coraz to częściej w oknach mieszkań żydowskich widać gorejące świece i migocące światełka, obok których kręcą się brodate postacie w tradycyjnych żydowskich czapkach. Brrr.... zimno mi się znowu robi.... W sam szabas spacerują sobie całemi gromadami młode żydóweczki ze swymi gachami po ulicach miasta, rzadko zastanawiając się nad tem, że należałoby się im, starszym obywatelom grzecznie zrobić miejsce na chodniku, tak aby starsi nie musieli gromadkę ominąłeś, już przed następną umykać im ustępować i schodzić na bruk. Ledwie jedną taką musisz.

Podobnie na poczcie. W samych drzwiach i przed wejściem często ich tak pełno, że trudno dostać się do wnętrza. Widocznie czują się panami u nas. Tak, tak! Panoszą się jak szare gęsi w naszym kraju. — Zresztą szabas! Wszędzie szwargot w żargonie żydowskim lub po niemiecku! A sklepiki ich pozamykane. Za to w niedziele i święta katolickie bez skrupułów uprawają swoje geszefciki skwapliwie przy zamkniętych z przodu drzwiach, lub jawnie pracują w swoich warsztatach przy oknach bez firan, tak, że każdy katolicki przechodzień z oburzeniem na to patrzyć musi... Brrr... zimno, zimno!

Polskie sklepy u nas się zamyka. Ostatnio swój skład z cukierkami zwinęła p. Golusówna. Dla Polaka tu jakoś interesu niema. W miejsce to wyrosły dwa nowe składy żydowskie: przy Mostowej galanteryjny i kolonjalny znanej firmy Lewkowicz, — przy Rynku (dawniej Włoszczyński) kolonjalny pod firmą M. Żak. Czy tego nam jeszcze potrzeba! Jak się nie przebudzimy, to nasz polski Golub zaleje ta fala żydowska i pochłonie cały handel, a głupi goj sobie po szkodzie gorzko zapłacze jak żak! Brrr.... Po skórze mi przechodzi!... Czy panu też się zimno nie robi?

Na temat uboju rytualnego kiedyś rozmawiałem z p. Zysholcem. Kiedy mu wyjaśniałem, dlaczego odnośny zakaz nastąpić winien, odpowiedział mi z przekonaniem: Namyślą się, kiedy staniemy jak jeden mąż do walki i odmówimy nasze radja na poczcie — a Skarb Państwa utraciłby znaczny dochód, który mu dopływa od nas z tego poważnego źródła!

Czy pan redaktor zna Kwiecistą Dolinę?... Nie?... Gdzie leży?... Zaraz powiem. To po niemiecku Blumental... Co to znaczy?... Nu!... Golubska gmina żydowska opłakuje serdecznie zgon czcigodnej staruszki Ernestyny Blumental. ...Tak, tak! Jej mąż Karol jako jej generalny plenipotent liczne prowadził sprawy i stałym gościem był w sądzie. Już za pruskich czasów podobno tak było. Nawet z zięciem miał ciągłe starcia... Z tego też może powodu przezorny jakiś jegomość radził, by kondukt żałobny, który się odbył przed dwoma tygodniami, ominął z daleka gmach sądowy, aby nieboszczka w drodze na cmentarz według starego zwyczaju czasem się nie podniosła i jeszcze raz nie wstąpiła do sądu... Co?... O zmarłych należy tylko dobrze mówić... A czy ja mówiłem coś złego? Czysta prawda... Tak, tak! Niech spoczywa w pokoju...

Niech pan redaktor pozdrowi zająca i poprosi go bardzo grzecznie, aby nam przypadkowo nie przyniósł jeszcze więcej takich cuchnących jaj na Wielkanoc, tylko zdrowych, takich czysto polskich. Trzeba je czemprędzej wyłożyć na odpowiedniem miejscu w ciepłe promienie słoneczne, bo wiosna chyba wnet w całej pełni do nas zawita. Obecnie jeszcze cokolwiek mroźno, ale drzewa już wypuszczają pąki. Agrest i świętojanki już zielone. Ptaszki powróciły. Niech zając się pośpieszy, zanim się wylęgną, może dalsze zgniłe jaja i te jadowite pisklęta się rozmnożą jako pasorzyty na naszem społeczeństwie.... Brrrr...

Jeszcze jedną prośbę. Na dyngus przyślij nam pan zamiast odurzającego perfumu, lepiej porządną sikawkę z kryształową wodą, by śpiących naszych współbraci zimnym tuszem wreszcie przebudzić z letargu. A kiedy w pierwsze święto z wieży kościelnej dzwony głosić będą chwalebne Zmartwychwstanie Chrystusa przez żydów ukrzyżowanego, pomódlmy się za naszych ślepych rodaków, aby im się oczy otworzyły i dusza ich zmartwychwstała razem z budzącą się naturą do nowego życia, godnego dobrego katolika i prawdziwego Polaka.

Życzę panu redaktorowi i wszystkim szanownym czytelnikom jak i nadobnym czytelniczkom Jego pisma szczęśliwych świąt — WESOŁEGO ALLELUJA!

SYNOWIE ZAMOŻNYCH ROLNIKÓW NIEBEZPIECZNYMI ZŁODZIEJAMI

MOGILNO. Policja w wyniku energicznych dochodzeń zlikwidowała niebezpieczną szajkę złodziejską, w skład której wchodzili synowie zamożnych rolników w Mokrem (pow. mogileńskiego) Paweł Hilmar i Gotlieb Lange.

Jak ustalono, obaj złodzieje są sprawcami kradzieży na szkodę swego sąsiada rolnika Nowaka z Mokrego. W nocy przez wybity otwór w murze dostali się oni do wnętrza spichlerza, gdzie do worków załadowali około 15 ctn. żyta, które następnie przenieśli do swych zabudowań.

Hilmara i Langego aresztowano i przekazano ich do do dyspozycji sędziego śledczego. Prawdopodobnie są oni sprawcami kilku jeszcze innych kradzieży, jakich dokonano ostatnio w okolicy Mokrego.

— Łódź. (Skazanie zamachowców). Sąd okręgowy w Łodzi ogłosił następujący wyrok w sprawie 27 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o zamachy bombowe: Siemiaszko, Zwierzewicz i Ogórek zostali skazani na 4 lata więzienia, Warchoł i Baraniecki na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, Tondys, Zielak, Bartczak, Mila i Doroszewicz dwa lata więzienia, Gawronci, Wiśniewski, Staszak, Murawa, Braun, Tworek, Czarnecki i Wawrzyniak — 1 rok więzienia, Stajuda, Marceli Dybilas i Patora zostali uniewinnieni.

Życie towarzystw

— BACZNOŚĆ POMORZANKA! Dziś w piątek o godz. 19.30 wieczorem w lokalu p. W. Lewandowskiego odbędzie się pogadanka, celem skompletowania drużyny na mecz z „Wisłą". Przybycie wszystkich członków konieczne! Kierownik!

— **BACZNOŚĆ RZEMIEŚLNICY! Wielkie Zebranie wszystkich tutejszych cechów i Tow. Samodzielnych Rzemieślników** odbędzie się we wtorek dnia 14 kwietnia br. o godz. 19-ej w lokalu p. Napierały. Spowodu bardzo ważnych spraw przybycie jest konieczne.

Zarząd Tow. Rzemieślników Samodzielnych.

— **ROCZNE WALNE ZEBRANIE STOW. OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ.** Na podstawie § 13 punkt a) statutu Stow. Ochotniczej Straży Pożarnej, ogłoszonego przez Pana Ministra Spraw Wewn. w Dz. Ustaw Nr. 7 pozycja 35, 35 r., oraz w oparciu o uchwałę Zarządu Stow. O. S. P. z dnia 25 marca 36 roku, **zwołuje się niniejszem roczne Walne Zebranie Stow. O. S. P. w Wąbrzeźnie na dzień 25 kwietnia 1936 r. na godz. 8 wiecz.** do lokalu druha Napierały Wiktora, członka popierającego, przy ulicy Br. Pierackiego Nr. 1 z nast. porządkiem obrad:

1) Zagajenie. 2) Wybór Prezydjum Zgromadzenia. 3) Sprawozdania Zarządu z działalności za rok 1935-36 przez prezesa, naczelnika, skarbnika, sekretarza, mechanika, gospodarza i komisję rewizyjną. 4) Zatwierdzenie sprawozdań z działalności i kasowych Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej. 5) Uchwalenie planów działalności i budżetu na rok 1936-37. 6) Ustanowienie wysokości składek członkowskich dla członków czynnych i popierających. 7) Wybór 2 członków na okres 2 lat do Zarządu wzgl. upoważnienie Zarządu do ich kooptacji. 8) Wolne wnioski i głosy bez uchwał. 9) Zamknięcie.

Uwaga: 1) Na wypadek nieprzybycia dostatecznej liczby członków, odbędzie się tegoż dnia w oznaczonym lokalu o godz. 9-tej wiecz. drugie Walne Zebranie bez względu na liczbę obecnych członków. 2) Prawo głosowania posiadają: członkowie czynni i popierający, o ile zapłacili składkę członkowską do marca 1936 wł. — 3) Lista członków, uprawnionych do głosowania, leży do wglądu u druha skarbnika Nowickiego. Kto z członków popierających na tej liście nie figuruje, ma prawo odwołać się do Zgromadzenia Walnego. **Zarząd.**

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: **Adam Szczuka** — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

Numer akt: Km. 224/36

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie **Jan Główczewski** mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury Nr. 12 podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 8 maja 1936 r. o godz. 9-tej. przystąpi do opisu nieruchomości Wąbrzeźno tom XII karta 232,** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie **zł. 3.759,52 z procentami i kosztami** przypadającej wierzycielowi **Bolesławowi Szczuce w Wąbrzeźnie** od dłużników **Feliksa i Wiktorji Wiśniewskich w Wąbrzeźnie i wzywa** wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Wąbrzeźno, dnia 8 kwietnia 1936 r.

Główczewski Jan, komornik.

Km. 34/35 i 79/35

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie **Litwin Franciszek,** mający kancelarję swoją w Kowalewie przy ul. M. Piłsudskiego nr. 23 na podstawie art. 602. k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 15 kwietnia 1936 r. o godz. 10-tej** w Kowalewie przy ul. Trzeciego Maja odbędzie się licytacja ruchomości należących **do Konrada Lemkego, składających się z większej ilości narzędzi kowalskich, maszyn rolniczych oraz mebli, w łącznej wartości szacowania 1,373 złotych.**

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 8 kwietnia 1936 r.

(—) Litwin, komornik

ATA czyści i szoruje wszystko!

A 185 b

Sprzedaż Wiosenna



po najkorzystniejszych cenach

Polecam wszelkie materjały damskie w wełnach, na płaszcze, kostjumy i suknie. Materjały Bielskie na ubrania płaszcze i spodnie.

Towary krótkie po znanych bezkonkurenc. cenach

Specjalnie tanio - niżej cen fabrycznych

Pończochy Bemberg prima gatunek bez błędów	zł. 1,60
Pończochy dziecięce dobry gatunek wielkość 10	zł. 0,50
Pończochy dziec. prima mercoryzowane wielk. 10	zł. 0,80
Rękawiczki damskie ładne fasony tylko	zł. 0,80
Rękawiczki damskie ładne fasony prima	zł. 1,00
Rękawiczki damskie ładne fasony prima 1 a	zł. 1,50

PRZYJDŹ, A PRZEKONAJ SIĘ ŻE NAJTANIEJ

u P. A. JONAS

WĄBRZEŹNO – RYNEK 3.

Szan. Obywatelstwu miasta i okolicy **polecam mój**

WARSZTAT SZKLARSKI

wykonuję wszelkie prace wchodzące w zakres szklarstwa jak:

oprawa obrazów, luster i t. d.

Szkło wszelkiego rodzaju stale na składzie.

Prace wykonuję szybko i po najtańszej cenie

TEODOR FALKOWSKI

Wąbrzeźno, ul. Marsz. Józefa Piłsudskiego 1. w podwórzu p. Cz. Makowskiego

---

Na sezon wiosenny

polecam po niebywale niskich cenach:

Pończochy damskie matowe i z połyskiem
Pończochy dziecięce w różnych gatunkach
Rękawiczki damskie — najnowsze fasony
Skarpetki damskie, męskie i dziecięce
oraz: torebki, paski, bieliznę, trykoty i t. d.

Przyjmuję do chem. czyszczenia i farbowania

Feliks Reimann

Wąbrzeźno, Rynek 30

Ziemi
około 100 fur odstąpię
Jadwigi 3

Skład rzeźnicki
z mieszkaniem i ubikacjami główna ulica zaraz do wynajęcia
Steinert

Sieję na swojem polu cały rok
TRUCIZNĘ
Ludwik Peliwo
Książki

Uczeń ogrodniczy
może się zaraz zgłosić
maj. Orzechowo

Sieję truciznę
na mojem polu przez cały rok
Myczkowski
W. Radowiska

KINO dźwiękowe SŁOŃCE

Od soboty o g. 8,15 i w I. święto o g. 3, 5, 7 i 9 wiecz.
Specj. seans dla dzieci i młodzieży o g. 3 wstęp 25 gr.
Dziewczę z Budapesztu **MARTA EGGERTH**
Już w II. święto film poświęc. ojcom, matkom, dzieciom, żonom
Seanse o g. 3, 5, 7 i 9 tylko 1 dzień **Burza nad światem**
Specjalny seans dla dzieci i młodz. o g. 3 - wstęp 25 gr.
Następny film **Człowiek o 100 maskach**
Już w I. święto koncertuje do dancingu wesoła orkiestra

Wielce Szan. Klijentom składam życzenia

Wesołego Alleluja

M. Talkowska

Wąbrzeźno – zdrój

Truciznę
sieję na mojem polu przez cały rok
Szymon Paprocki
Orzechowo p. Wąbrzeźno

Truciznę
sieję na moim polu w Brudzawkach przez cały rok
Antoni Siebers
Kruszyny pow. Brodnica

Naprawdę Wesołych Świąt doznają Panie i Panowie

zaopatrzeni w wielką ilość dobrych i tanich drażetek, jajek, bombonier, cukrów i czekolad – które najkorzystniej zakupią w firmie:

JAN HOFFMANN

Wąbrzeźno, Rynek 13 – telefon 11. **Hadel cukrów i delikatesów**

Czekolada mleczna z orzechami cena reklamowa	0,65

POLECAM RÓWNIEŻ WINA KRAJOWE W BARDZO WIELKIM WYBORZE PO CENIE ŚWIĄTECZNEJ:

butelka ¾ litra	zł. 1,70
butelka 3/8 litra	zł. 1,20

PRZYPRAWY DO PIECZENIA

Sułtanki ¼ ft.		0,38
Koryntki ¼ ft.		0,25
Proszki do pieczenia kraj.	pacz.	0,15
Dr. Oetkera	pacz.	0,18
cukier waniljowy	pacz.	0,12
Budynie w różnych smakach:	pacz.	0,18
soki prawdziwe na białym cukrze butelka		0,45
Cytryny	szt.	0,20 i 0,25
Pomarańcze szt.	szt.	0,16 i 0,20



NA OKRES WIELKIEGO TYGODNIA

SERY TYLŻYCKIE:

1) zwyczajny	¼ ft.	0,10
2) półtłusty	¼ ft.	0,20
3) pełnotłusty	¼ ft.	0,30
Szwajcarski w dobrym gatunku	¼ ft.	0,55
Serki śmietankowe w staniolu w różnych smakach.	paczka	0,15

POZATEM SERY — KREMY:

Tylżycki - Limburski - Szwajcarski Cambert — i wiele innych gatunków.

śledzie Matties szt.	gr.	7, 8, i 9
szproty wędzone	ft.	0,28
szproty w oliwie duże puszki		0,85
szproty małe puszki		0,45
sardynki duże puszki		1,00
sardynki duże puszki		1,10
sardynki małe puszki		0,65
byczki w tomacie duże puszki		0,90
skumbrje w tomacie duże puszki		1,10

i wszelkie inne konserwy.

śledzie marynowane	szt.	0,10
zawijane (rollmops)	szt.	0,10
Śliwki kalifornijskie	ft.	0,75
Ogórki kiszone	szt.	0,08
Kaszka pszenna	ft.	0,22